Nr. 132. Lwów — Niedziela dnia 9 Czerwca. Rok 189

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach it. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 1 po Św. | N. 1 W. ŚŚ.
Jutro: św. Małgorzaty | Fteodozyi M.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 6
Zachód „ „ 7 „ 51

Długość dnia g. 15 m. 45
Przybyło dnia od wczoraj m. 2

Przegląd polityczny.

Lwów 8 czerwca.

Przypuszczać należy, że tegoroczne obrady delegacyi powinny pójść gładko, bo nie dają powodu do żadnych sensacyjnych epizodów. Od roku ubiegłego nie zaszła bowiem żadna zmiana ani w zagranicznej polityce monarchii, ani w rozwoju jej siły zbrojnej, ani też w zarządzie prowincyi okupowanych. Szanse pokoju europejskiego raczej się polepszyły, aniżeli pogorszyły, a chociaż w ostatnim właśnie czasie na tureckim Wschodzie powstają zawikłania, ale nie powinny one wywołać takich komplikacyi, które mogłyby zaniepokoić Austro-Węgry. Budżet wojskowy jest wprawdzie blisko o 4 miliony większy od zeszłorocznego, ale to zwiększenie ma swe źródło głównie w uchwałach dawniej już powziętych.

Mimo to jednak tegoroczna sesya delegacyi budzi ogólny interes, przedewszystkiem dlatego, że występuje w niej po raz pierwszy nowy minister spraw zagranicznych, hr. Agenor Gołuchowski. Oczywiście żaden z członków delegacyi nie spodziewa się po nowym ministrze jakiejkolwiek zasadniczej zmiany zagranicznej polityki Austro-Węgier, stosunek bowiem wzajemny pierwszorzędnych mocarstw i ogólna polityczna konstelacya w Europie nietylko w niczem się nie zmieniła, ale nadto nakłada rządom tak konieczne warunki, że każdy minister spraw zagranicznych musi iść zasadniczo w kierunku swego poprzednika. Z innego wszelako względu budzi hr. Gołuchowski powszechne zaciekawienie nietylko u delegatów, ale także u szerszej publiczności. Wszyscy ciekawi są, jakie też będzie pierwsze wystąpienie hr. Gołuchowskiego, jakie są jego osobiste zapatrywania na politykę, w jakiej formie je poda, jakie wrażenie wywiera na otoczenie. Nie obejdzie się też zapewne bez tego, że ten lub ów delegat zapyta, jakie jest polityczne *credo* nowego ministra, a może też Węgrzy zechcą poruszyć znaną sprawę nuncyusza Agliardiego, chociaż w obopólnym interesie nie powinni tego czynić, gdyż kwestya ta ma za wiele dyplomatycznych, wyznaniowych i prawnopaństwowych cierni.

Jak rzekliśmy, budżet wydatków na wojsko ma być podwyższony prawie o cztery miliony. Otóż na pewno liczyć można, że znajdą się opozycyoniści zarówno z austryackiej, jak i z węgierskiej strony, którzy z tego powodu wytoczą swe żale, a te z agitacyjnych powodów mile łechtać będą uszy wielu podżegaczy. Wszelako należy pogodzić się z tem, że stopniowy wzrost wydatków wojskowych jest rzeczą nieuniknioną. Zresztą wszystkie gałęzie służby państwowej wykazują corocznie stały wzrost wydatków. Preliminarze prawie wszystkich ministerstw zarówno w Austryi, jak i w Węgrzech wzrastają corocznie o 5 do 10 proc. Budżet wojskowy wzrósł w tym roku tylko o 2 proc., co bez wątpienia nie jest miłe, ale nie może być znów brane jako alarmujący objaw. A i to powiększenie ma swe źródło w tem, że poprzednie delegacye uchwaliły nowe uzbrojenie wojska, uzupełnienie etatu podoficerów i żołnierzy i budowę rozmaitych fortyfikacyi. Ci sami opozycyoniści nie omieszkają także ostro krytykować zamknięć rachunkowych za rok 1893, wykazujących przekroczenie wydatków o 4,600.000 zł.

Jako odpowiedź na ich zarzuty, będzie mógł jednak reprezentant rządu zwrócić uwagę na to, że to przekroczenie wydatków pokryte zostało kilkakrotnie nadwyżką dochodów celnych w sumie 11 milionów i że zresztą jednym z głównych powodów tego przekroczenia było podrożenie cen środków żywności. Bądź co bądź, spodziewać się należy, że budżet wojskowy będzie i w tym roku przedmiotem bardzo ożywionej debaty. Ale z drugiej strony i to pewna, że reprezentanci ludności, zasiadający w delegacyach, jak poprzednich lat, tak i w tym roku ożywieni będą tem przekonaniem, że polityczne stanowisko monarchii jak najściślej złączone jest z dzielnością jej armii i że nietylko rozumnej i ostrożnej polityce pokojowej zawdzięczają Austro-Węgry swój decydujący głos w koncercie mocarstw europejskich, ale także swojej armii.

Na progu sesyi delegacyjnej.

Piszą nam z Wiednia 7 czerwca:

Pierwszego posiedzenia delegacyi wspólnych od dawna wyglądano z wielką ciekawością, z powodu nowego ministra spraw zagranicznych. Wczorajszy jednak pierwszy debiut hr. Gołuchowskiego w delegacyi ograniczał się do kilku słów, a właściwy pierwszy polityczny występ nowego ministra odbędzie się za tydzień w komisyach delegacyjnych.

Tymczasem wczorajsze pierwsze posiedzenie delegacyi stało się ciekawem przez wybór ks. Ferdynanda Lobkowicza prezesem delegacyi austryackiej. Jest to jeden z najmłodszych członków Izby panów, bo urodził się 26 czerwca roku 1850, do Izby powołanym został jako członek dożywotni 1go listopada 1892 roku, w delegacyi zasiada obecnie po raz pierwszy. Że pomimo tego został natychmiast wybrany jej marszałkiem, zadziwia. Pomiędzy 20 delegatami Izby panów znajdują się ludzie, którzy niewątpliwie posiadają w wyższym stopniu kwalifikacyę na urząd prezydenta delegacyi, n. p. były minister baron Gautsch, były marszałek krajowy Austryi Niższej, obecnie wielki ochmistrz arcyksiężny Stefanii baron Gudenus, marszałek krajowy Morawii hr. Vetter, baron Czedik i inni. W takich okolicznościach wysunięcie młodego księcia Ferdynanda Lobkowicza na to wybitne stanowisko jest nowym symptomatem owej koteryjności tak zwanej historycznej szlachty Czech, która aż nazbyt często przypomina nam „kameraderyą" Scribego.

Panowie ci niewątpliwie posiadają ważne zalety. Są stanowczymi konserwatystami, szczerze przywiązanymi do tronu, a jako ludzie majętni, którzy godność wielkich właścicieli ziemskich łączą z zawodem fabrykanta (cukru, piwa, szkła, żelaza, terracoty, papieru, etc. etc.), są niezależni i nie kokietują, jak zbankrutowani junkrzy pruscy, z socyalizmem. Możnaby wyliczyć jeszcze wiele dodatnich przymiotów tych panów. Ale — nie posiadają oni prawdziwych zdolności politycznych. Psychologiczna analiza tego faktu wymagałaby zanadto miejsca. Ale dzieje świadczą o tem, że ilekroć ci panowie mogli wywrzeć wpływ stanowczy, sprawy austryackie wzięły zły obrót. Aby nie sięgać w dawniejsze czasy, hr. Agenor Gołuchowski w r. 1860 stał się ofiarą politycznej, powiedzmy: zacietrzewiałości tych „feudałów" czeskich. W r. 1859 było rzeczą konieczną nadać państwu konstytucyę, nie liberalną, albo centralistyczną, ale w zasadach zgodną z poglądami czasu. Hr. Gołuchowski doskonale rozumiał tę potrzebę i był gotów uczynić jej zadość. Ale magnaci czescy narzucili mu fatalne ordynacye krajowe, stanowe, które były bardzo dobre w r. 1750, ale w r. 1860 tworzyły anachronizm. Tak hr. Gołuchowski, pomimo swej lepszej inteligencyi, stał się ofiarą braku politycznego zmysłu magnatów z Czech.

Hr. Alfreda Potockiego w r. 1870 obalił opór tychże magnatów, którzy swym wpływem skłonili sejm czeski do wytrwania w opozycyi biernej. Ze stanowiska teoretycznej konsekwencyi podobna taktyka pp. Schwarzenbergów, Lobkowiczów etc. niewątpliwie była logiczną, i nikt też nie przypuszcza, aby z zazdrości lub niechęci byli się przyczynili do upadku hr. Potockiego. Ale popełnili gruby błąd polityczny, bo w 9 lat potem byli zmuszeni obesłać Radę Państwa w okolicznościach mniej korzystnych, ponieważ tymczasem (r. 1873) wprowadzone zostały wybory bezpośrednie. Słowem, brak tym panom delikatnego zmysłu politycznego, tego, co Francuzi nazywają „le flair" (węchu). A ponieważ niepodobna odmówić im wielkich zdolności, trzeba o nich z przysłowiem niemieckiem powiedzieć: „Sie sehen den Wald vor lauter Bäumen nicht".

Nagłe i nienormalne wysunięcie ks. Ferd. Lobkowicza na czoło delegacyi austryackiej zmusza nas przypomnieć te fakta, a zarazem wypowiedzieć nadzieję, że hr. Gołuchowski, ostrzeżony losem ojca swego, oraz hr. Alfreda Potockiego i innych, nie pozwoli sobie narzucać niefortunnych pomysłów tych panów.

Jeżeli n. p. ks. Lobkowicz w swej wczorajszej mówce wyraził nadzieję, że nowy minister będzie robił to samo, co jego poprzednik, to nasamprzód sprawia trochę zabawne wrażenie, gdy ten młody prezydent, który się uczył dyplomacyi w zaściankowych sporach sejmu czeskiego, albo na posiedzeniach tamtejszej Rady agronomicznej, której jest prezydentem, daje jakoby wskazówki fachowemu dyplomacie, jak hr. Gołuchowski. A potem też jest to rada problematycznej wartości, bo niewątpliwie nowy minister nie zmieni głównego systemu polityki zagranicznej. Wielkie bowiem mocarstwa nie zmieniają swej polityki zagranicznej, jak się zmienia rękawiczki. Ztąd jednak wcale nie wynika, aby hr. Gołuchowski musiał niewolniczo naśladować metodę Kalnoky'ego.

O wiele właściwiej przemówił wczoraj marszałek delegacyi węgierskiej hr. Aladar Andrassy, który słusznie podniósł z zadowolnieniem, że nowy minister dokładnie zna stosunki wschodnie, i dlatego wyraził nadzieję, że zdoła dobrze (czytaj: lepiej niż Kalnoky) zabezpieczać interesa monarchii.

Korespondencye.

Wiedeń 6 czerwca.

Na ostatnich posiedzeniach komisyi podatkowej przed świętami obradowano między innemi i nad § 217 o osobistym podatku dochodowym, który-to paragraf postanawia, żeby rejestry oszacowań dochodów były publiczne. Zwracano się przeciw temu postanowieniu, wykazując jego niebezpieczeństwo ze społecznych i ekonomicznych względów. Już dziś w pewnych pismach systematycznie zarzuca się bogatym właścicielom ziemi, fabrykantom i innym kapitalistom jako zbrodnię, że rozporządzają dużymi kapitałami. Na różnych zgromadzeniach oszacowuje się dochody oczywiście tylko dowolnie, ale kiedy za podstawę takich agitacyjnych oszacowań brać będzie można rejestry publiczne, nienawistne napaści zapewne się pomnożą i będą bardziej jadowite i w swych wpływach szkodliwsze. Z drugiej strony, nie brak i takich opodatkowanych, dla których publiczne rejestry oszacowań dochodów będą bardzo dwuznacznym środkiem zmuszającym ich, celem utrzymania kredytu, podawać dochód wyższy od rzeczywistego. Po części komisya starała się osłabić skutki jawności oszacowań, ustanawiając karę za tendencyjne i nienawistne omawianie podatku dochodowego poszczególnych osób.

Jednak kwestyi salwowania kredytu wyższemi z musu fasyami nie rozwiązuje to zabezpieczenie karne. Właściciel ziemi i dziś już dzięki księgom gruntowym, ma kredyt taki tylko, jaki mu wedle stanu obdłużenia ziemi przysługuje. Kupiec jednak, fabrykant, przemysłowiec i rękodzielnik utrzymują się głównie tylko kredytem osobistym. Wszelkie ograniczenie tego kredytu byłoby klęską społeczną. Fantazye ekonomiczne, zdążające do zbudowania społeczeństwa bez kredytu, do stworzenia wymiany towarów jedynie za gotówkę są tylko jednem z marzeń współczesnych i to nie koniecznie najpiękniejszem. Towar nie zawsze znajduje konsumenta tam, gdzie go wyprodukowano, musi iść nieraz mile, a nawet mil setki, zanim się znajdzie na targu. A na targu, czy wielkim, otwartym, czy małym, w sklepach pośredników, czekać musi tygodnie, miesiące całe na konsumenta. Przez cały ten czas albo producent kredytować musi pośrednikowi, albo pośrednik zapłaciwszy producentowi wyczerpie swe środki i o nowe postarać się musi w banku.

Wywody takie, zdawałoby się, są dziś już chyba zbyteczne. A przecież spotykamy się z dziwnymi nieraz przesądami, że kredytu nie potrzeba wcale, że staje się on tylko powodem podrożenia towaru. Oczywiście tam, gdzie odbyt towaru jest mały, a środki kupca na ten mały nawet odbyt nie wystarczające, kredyt zamiast być dźwignią handlu, staje się jego grobem.

Nie o zacieśnienie, ale o rozszerzenie kredytu starać się potrzeba. Zasłanianie się tem, że n. p. nasz rolnik jest niedojrzały i nie umie korzystać z kredytu, budzi tylko życzenie, iżby tem energiczniej nad wychowaniem wieśniaków pracowano.

Jeśli rolnictwo nie ma upadać coraz szybciej, jeśli ziemia nie ma się dostać wreszcie w ręce ludzi nieznających się może wcale na jej uprawie i wyzyskujących ją tylko jako przedmiot handlu, wprowadzając tem samem najniebezpieczniejszy element w społeczeństwie t. j. uruchomienie zupełnie nieruchomych dotychczas jego podstaw, wahanie się ciągłe tego, co w wirze wydarzeń było stałem i fundamentalnem, jeśli jednem słowem jedynie konserwatywny żywioł społeczeństwa, wieśniak nie ma zniknąć, to wzmocnić czemprędzej należy jego sytuacyę ekonomiczną, stworzyć mu wygodne targi, pouczyć go o nowych systemach uprawy ziemi, ułatwić mu spłatę długów uciążliwych i stworzyć mu tani kredyt osobisty.

Może i u nas w kraju zrozumieją to nareszcie i jako konieczność odczują, a po takiem zrozumieniu i odczuciu robić coś zaczną. Na Węgrzech robota w tym kierunku już się zaczęła. Z kapitałem 24 milionów koron założono w Budapeszcie „bank rolniczy i rentowy", którego głównem zadaniem jest udzielać rolnikom kredytu osobistego.

„Niepomyślny stan rolnictwa w całej Europie — wywodził przewodniczący, tajny radca Hieronymi w swej mowie na zebraniu pierwszem założycieli owego banku — zmusza sfery właściwe do obmyślenia środków i dróg celem niesienia pomocy tej ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego". Bank będzie dawał pożyczki zwłaszcza na melioracye, osuszanie gruntów, kanalizowanie, będzie popierał związki rolnicze już istniejące i wspomagał je kapitałami. „Potrzeby są liczne — rzekł Hieronymi — ale instytucya posiada środki dostateczne i cenne związki z potężną grupą finansistów".

W dyrekcyi banku zasiądą przedstawiciele kapitału i arystokracyi węgierskiej, dyrektorowie banków peszteńskich, posłowie izby węgierskiej i zastępcy wiedeńskiego Unionbanku, który w przedsięwzięciu tem bierze żywy udział. Bank zniósł się już z rządem w sprawie szybkiego załatwienia się z regulacyą rzek i rekonstrukcyą winnic zniszczonych przez filokserę.

U nas natomiast cicho. Zdawałoby się, że kraj nasz jest wyspą gdzieś w Oceanii, oddzieloną od całego świata, nienarażoną na żadne przejścia ekonomiczne. Jeśli ktoś podniesie czasem głos w kwestyi kredytu, melioracyi, organizacyi energiczniejszej spółek rolniczych, to chórem mu odpowiedzą: „Gdzieindziej to się uda, my za ubodzy!" Tak! ubodzy jesteśmy, bo się nie ratujemy — a nie ratujemy się, bośmy ubodzy. Kółko pięknie zamknięte!

Berlin 4 czerwca.

Po kilkomiesięcznej, chwilami nawet bardzo ożywionej i burzliwej, ale pod względem praktycznych wyników dość jałowej sesyi, parlament niemiecki odroczony został w ostatnich dniach maja aż do jesieni. Ściśle biorąc, całym rezultatem przeszło półrocznej pracy parlamentarnej było, obok kilku podrzędnej doniosłości projektów, wygotowanie budżetu. Natomiast projekt prawa przeciw tendencyom przewrotowym, który stanowił punkt ciężkości ubiegłej kampanii prawodawczej, pogrzebany został — jak wiadomo — z rzadką w dziejach niemieckiego parlamentu jednomyślnością. Ten sam los spotkał projekt wyższego opodatkowania tytoniu, po którym rząd spodziewał się częściowego uregulowania zawikłanych finansów rzeszy. Nie sprawdziły się także obawy zatargu pomiędzy rządem a parlamentem. W słusznem przeświadczeniu, że rozwiązanie parlamentu i nowe wybory przy obecnem usposobieniu ludności niemieckiej pogorszyćby jedynie mogły sytuacyę, rząd niemiecki ze stoickim spokojem zniósł swą podwójną klęskę i nie pozwolił się swym rzeczywistym czy fałszywym przyjaciołom wywieść w pole ryzykowną drogą zamachu stanu w rodzaju zniesienia prawa powszechnego głosowania.

W ogóle polepszył się w ostatnich czasach przynajmniej zewnętrznie stosunek rządu do stronnictw opozycyjnych. Natomiast zaznaczył się na ostatniem posiedzeniu parlamentu dość jaskrawo głęboki dysonans pomiędzy zachowawcami a rządem. Jeden z najwybitniejszych przywódców stronnictwa konserwatywnego, ojciec głośnego wniosku, hr. Kanitz, wystąpił na tem posiedzeniu z całym szeregiem zarzutów, dowodząc, że rząd przygląda się bezczynnie coraz groźniejszemu upadkowi krajowego rolnictwa. Zarzuty te były tak energiczne, a przytem tak niesłuszne, że nawet kilku opozycyjnych mówców pospieszyło reprezentantom rządu z pomocą przeciwko dotychczasowym ich przyjaciołom. Zamknięcie obrad parlamentu nie wyjaśniło w wysokim stopniu naprężonego położenia wewnętrznego; odroczyło jednak na dość długi przeciąg czasu rozegranie się groźnego zatargu pomiędzy dwoma głównymi czynnikami życia państwowego. Jestto niewątpliwie zysk niemały. Nie ulega bowiem wątpliwości, że podczas tej przerwy cokolwiek się uspokoją wzburzone namiętności polityczne i zasadnicze przeciwieństwa pomiędzy stronnictwami a rządem przybiorą łagodniejsze kształty.

Ktoby pomyślał, że owacye bismarkowskie we Friedrichsruh — chociaż oficyalnie dawno już się skończyły — nadprogramowo trwają jeszcze ciągle, podsycane coraz nowemi pielgrzymkami do rezydencyi b. kanclerza. W ten sposób Bismark obchodzi urodziny bez końca. Pospólstwu spieszącemu do Friedrichsruh nie ma nawet powodu dziwić się. Koleje wyznaczają bowiem pielgrzymom bismarkowskim tak znaczne zniżki cen biletów, że, kto nie chce, korzysta ze sposobności, aby za kilka marek zobaczyć byłego kanclerza i wysłuchać jego mowy. Od kilku dni wystawiono w Berlinie wszystkie okazalsze podarki złożone Bismarkowi z powodu urodzin. Za opłatą dwóch marek można tu oglądać wszystkie fajki, pantofle, szlafroki, szlafmyce, szelki, kufle, beczki, albumy, szable i pancerze, które zgromadzono dla większej sławy twórcy jedności niemieckiej.

Tymczasem jedność niemiecka, sklejona przez Bismarka, musi się opierać chyba na bardzo kruchych podstawach, skoro szuka urojo-

---

4)

NA SŁUŻBIE

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Stamarski szukał posady. Tymczasem brał pracę, jaka mu się przedstawiała. Przyjął skromny zarobek w wielkim domu komisowym, potem począł z domu wychodzić o piątej rano i wracał dopiero o wpół do dziewiątej, na kwadrans, lub nie wracał wcale przed obiadem. Zapytywany przez żonę, odpowiadał ogólnikowo, że miał rano zajęcie, że lubił wstawać wcześnie i że to mu na zdrowie służyło, ale był coraz mizerniejszy.

Alina postanowiła wykryć przyczynę tych rannych wycieczek. Pewnego dnia, w połowie lutego, wstała o czwartej i ubrana czarno, z gęstą woalkę na twarzy, czekała na ojca na rogu ulicy, a potem szła zdala za nim, nie spuszczając go z oka. Była jeszcze noc zupełna i latarnie oświecały ulice. Stamarski szedł z Alei Jerozolimskich, gdzie mieszkał, aż na Zjazd, piechotą. Po coraz ciemniejszych przejściach dostał się wreszcie nad Wisłę, gdzie były sadze z rybami, należącemi do spółki, dzierżawiącej kilka stawów i jezior w Augustowskiem. Wkrótce po Stamarskim poczęli się schodzić rozmaici przekupnie i dostarczyciele restauracyjni, a nawet kucharki, i nastąpiła sprzedaż ryb. Stamarski kontrolował wagę, zapisywał do księgi, odbierał pieniądze. To wszystko o szarzejącym świcie, wśród wiatru i błota, mając tylko za schronienie barak, gdzie wnoszone mokre ryby zalewały podłogę. Dyrektor, któremu się jeszcze kilka miesięcy temu tak nizko kłaniano, wyglądał tu jak pospolity handlarz, znający się na gatunkach i wartości ryb. Alina, wmieszana wśród przekupniów, patrzała na ojca z podziwem, z uwielbieniem, z trwogą. Więc on się w ten sposób zamęczał dla rodziny! Nieprzyzwyczajonemu do takiej pracy, do tak rannego wstawania, groziło to chorobą, zaziębieniem się. Od Wisły dął wiatr taki mroźny, a on w krótkiem futerku godzinami całemi stał przy wyjmowaniu ryb, a następnie przy ich wadze i sprzedaży.

Stamarski swojem okiem zwierzchnika, widzącem zawsze wszystko, dostrzegł był, gdy się rozwidniło, wiotką, elegancką postać kobiety, z twarzą zasłonioną gęstą woalką, i choć Alina wzięła była stare futro matki, którego oddawna nikt nie nosił, jednak ojciec ją poznał.

Przestrach, a potem rozrzewnienie odmalowało się na jego twarzy.

— Po co tu przyszłaś? Idź stąd, zmiłuj się... zaziębisz się... moje dziecko, cóż to za nierozsądek!

— Który tatuś popełnia codziennie!

— Ach, ja co innego! Idź, jeżeli mię kochasz! Taka przechadzka po nocy, nad Wisłą, jest dla ciebie po prostu niebezpieczną! Moje dziecko, nie rób-że mi tej przykrości! Tyle ludzi na nas patrzy!

Alina poszła ze zwieszoną głową. Nogi jej, obute wykwintnie, brodziły po błocie, zmieszanem ze śniegiem, lecz ani o tem wiedziała. Na jej umysł spadło po raz pierwszy dotykalne widmo przyszłości, w której, dla uniknięcia nędzy, ojciec jej będzie musiał zaprzedawać się pracy nad siły, zużywającej a mało popłatnej. Wróciła do domu ciepłego i wygodnego, gdzie służący sprzątali już i froterowali, a Staś i Jaś pochłaniali łapczywie śniadanie, gdyż ledwie mieli kwadrans czasu przed rozpoczęciem się wykładów szkolnych. Matka i dziewczynki spały jeszcze. Alina, przebrawszy się, weszła do pokoju dzieci. Patrzała na jasne główki siostrzyczek, spoczywających w białych łóżeczkach, wśród białych firanek, i oczy jej dojrzały całą przepaść, leżącą między światem, w którym obracała się dotąd, a tym drugim, światem ciężkiej pracy, rannego wstawania, zabłoconego obuwia i rąk sinych i grubych. Patrząc na uśpione siostrzyczki, przypomniała sobie małego, drżącego chłopca, nabierającego nad Wisłą piasek w worek, który ledwie mógł udźwignąć. Chodziła po pokoju i doczekała się obudzenia się dzieci, które bona przyszła myć, czesać, ubierać. To były istne obrzędy, zabierające mnóstwo czasu. Dzieci, w rannych ponsowych sukienkach, wyspane, czyste, z ciepłemi białemi rączkami, poszły, jak zwykle, do pokoju matki, leżącej jeszcze w łóżku. Alina weszła za niemi i oddała Karoli roztargnione „dzień dobry". Głowa jej pracowała. Nierówność losu i obdarowania, ten ojciec, stojący przed świtem w mroźnym wietrze, i matka wśród puchów i koronek ciepłego posłania, ten obdarty chłopczyna, schylony nad kupą zimnego piasku, i śliczne siostrzyczki, wychodzące jak pieścidełka z długiego obrzędu rannego ubierania się, to wszystko krążyło po głowie Aliny w sposób niewyraźny, a jednak czuła ona, że dzisiejszy ranek był chwilą ważną w jej życiu, że coś z niego dla niej wyrosnąć musi. Czuła też dokładnie inną jeszcze prawdę: jej matka nie będzie nigdy zdolna pojąć położenia, nigdy odważnie obok ojca w pracy stanąć nie potrafi. Dzieci, klęczące przy łóżku matki, gdyż codziennie przychodziły tu na pacierz, stanowiły śliczny obrazek: Dwie jasne główki, o włosach błyszczących jak jedwab, niebieskie oczęta, wzniesione ku ukrzyżowanemu Chrystusowi u wezgłowia matki, dwa dziecinne głosiki, mówiące jednocześnie słowa modlitwy.

Wielki ból napełnił serce Aliny. Co życie uczyni z tym całym wdziękiem, wypieszczonym, wychuchanym, wypielęgnowanym? Życie łamać, deptać i gruchotać tak lubi! Czy ojciec jej nie naprózno nastawia piersi, by zasłonić rodzinę od grożących ciosów? Czy jego zdrowie znieść potrafi wysiłki, na które odwaga się porywa? Nie, tak być nie mogło, by jeden z członków rodziny zabijał się pracą na to, by inni używali tylko, nic nie przynosząc!

Tego jeszcze dnia udała się do kilku biur stręczących nauczycieli i nauczycielki. Chciała dawać lekcye na godziny, nie opuszczając Warszawy i sprobować, ile tym sposobem zarobić potrafi. Wiedziała, że zarobek nauczycielki, chodzącej z godziny na godzinę, był ciężki z powodu ogromnej konkurencyi. Było w Warszawie prawie więcej nauczycieli i korepetytorów, niż uczniów, a i tu, jak we wszystkiem, wiele stanowiła moda i zdobyta reputacya. Nauczycielki poczynające przyjmowały często tak skromną zapłatę, że biegając z godziny na godzinę, cały swój zarobek wydawały na trzewiki.

— Dobre i to — myślała Alina — przynajmniej trzewiki kupowałabym z własnego zarobku.

Ojca błagała, by się zrzekł miejsca kontrolera przy sprzedaży ryb, ale on odrzekł:

— Zrzeknę się tego, gdy znajdę inne, lepsze miejsce. Tymczasem muszę iść za radą, którą niegdyś dawałem innym. Brać miejsce, jakie się nadarza, nie wyobrażając sobie, że się jest stworzonym do posady wyższej. Bardzo jestem kontent, że przy tych rybach choć dwadzieścia rubli miesięcznie zarobić mogę.

Alina załamała ręce.

Dwadzieścia rubli miesięcznie! I dlatego jej ojciec wstawał przed świtem w zimie i szedł piechotą pół mili drogi po błocie i zawiei!

— Dwadzieścia rubli wcale nie jest do pogardzenia, moje dziecię, szczególniej, że mi to zabiera godziny, których inaczej na pracę zarobkową użyć-bym nie mógł.

Z trudem udało się Alinie dostać dwie godziny lekcyi dziennie, na które biegła z radością i z wielkim zapałem w duszy. Przestawała więc być zbytkiem rodziny, a zaczynała być jej pożytecznością!

Miała z powodu tych lekcyi prawdziwe przejścia z matką. Karola nie na żarty gniewała się na córkę, która nie chciała bywać w świecie, dawała lekcye siostrzyczkom w domu, a płatne za domem, a przytem jeszcze uczyła się szycia i kroju. Jak wszelkiemu zajęciu, tak i szyciu, oddawała się z wytrwałością i zapałem, choć jej ręce, od dzieciństwa do pracy takiej nieprzywykłe, z igłą poczynały sobie niezręcznie. Miała palce pokłóte, co Karolę do rozpaczy przywodziło. Wytaczała sprawę przed ojcem, któremu Alina zamykała usta jednem słowem:

— Teraz dopiero, z temi pokłótemi palcami, zmęczona wieczorem, nie zabawą, lecz pracą, czuję się zupełnie szczęśliwą! Dopiero teraz dobrze mi na świecie!

Mówiła, co czuła rzeczywiście. Jej dzielna natura, potrzebująca żyć prawdą i czynem była teraz zadowolnioną.

Usiłowała też wpłynąć na braci, ale spotykała się u nich z tym rodzajem apatyi, jaką przeciążenie nauką szkolną wyradza czasem w chłopcach. Rozumieli niby zmianę położenia, ale byli wymyślni w jedzeniu i mieli przesadne pojęcie o tem, jak powinna być uprasowana koszula męska, jaki krawat włożyć można, a jaki okryłby wstydem na całe życie. Miasto, w którem żyli od dzieciństwa i wychowanie Karoli uczyniło ich próżnymi młodzikami, którym własna ich przystojność i wysokie stanowisko ojca przewróciły w głowie. Mieli przytem wielką pewność siebie i niedbałość młodości, zamykającą oczy na to, co smutnego może przynieść jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych nieprzyjaciół i drży nawet przed garstką Duńczyków, mieszkających w północnych powiatach Holsztynu. W r. 1884 powstało wśród nich Towarzystwo filologiczne o celach niemających nic wspólnego z polityką. Dla zabezpieczenia się jednak przed ewentualną szykaną ze strony rządu zastrzegło się Towarzystwo wyraźnie w statutach, że kwestyi politycznych na zebraniach poruszać niewolno. Zdawałoby się zatem, że rząd w istnieniu związku, złożonego z kilkudziesięciu osób, a zawiązanego dla pielęgnowania ojczystego języka i literatury z wyraźnem wyłączeniem tendencyi politycznych, nie dojrzy żadnego niebezpieczeństwa dla całości państwa. Tak też było przez lat jedenaście.

Dopiero dziś rozpoczęły sfery urzędnicze, którym brak odwagi i sił do pokonywania nieprzyjaciół naprawdę niebezpiecznych, walkę przeciw małej gromadce Duńczyków. Założenie Towarzystwa sięga jeszcze czasu, gdy gwiazda potęgi bismarkowskiej świeciła w całej pełni. Widoczne więc, że skoro tolerowane dawniej nawet przez Bismarka Towarzystwo duńskie narażone jest dziś na szykany i prześladowania, szowinizm pruskich karyerowiczów podwoił się od tego czasu. Nikt nie odmówi rządowi i społeczeństwu niemieckiemu prawa obrony swoich interesów; ale trudno pojąć, co za cel ma szykanowanie Duńczyków, którzy już z powodu małej swej liczby żadnego nie stanowią niebezpieczeństwa dla Niemiec. Pomimo wyraźnego brzmienia statutów Towarzystwa władze pruskie uznały je za polityczne i obłożyły znaczną karą prezesów, ponieważ mimo rzekomo politycznego charakteru zebrań, przypuszczali do udziału w nich kobiety duńskie.

Tegoroczna wielka berlińska wystawa sztuki przewyższa pod wielu względami wszystkie swoje poprzedniczki. Zawiera ona pomiędzy 2376 dziełami sztuki wszelkiego rodzaju, nadesłanemi przez artystów wszystkich prawie narodowości, bardzo znaczną ilość utworów, wznoszących się nietylko wysoko po nad przeciętny poziom, ale rzucających także nadzwyczaj ciekawe i charakterystyczne światło na kierunki obecnej chwili. Nic zresztą do tego stopnia, jak ta wystawa, nie stanowi przekonywającego dowodu, że dzisiaj w żadnym narodzie nie ma właściwie panującego kierunku. Najsprzeczniejsze postępują zgodnie i spokojnie obok siebie. Jeden tylko kierunek który mniej więcej przed pół wiekiem jeszcze i to przeważnie w niemieckiem tylko malarstwie, samodzielnie dzierżył panowanie, upadł zupełnie, a mianowicie ów monachijski idealizm zasadzający się na lekceważeniu kolorytu i nieświadomości sztuki. Z jedynym tym wyjątkiem, każdy z kierunków ma zapewnioną nieograniczoną swobodę działania i rozszerzania się. A każdy, zarówno najzdrowszy, jak najdziwaczniejszy, zyskuje sobie pełnych zapału wyznawców i wielbicieli i w ciągu roku lub cokolwiek dłuższego okresu staje, naturalnie w łaskawych oczach swoich wyznawców, po nad wszystkiemi innemi, aby wkrótce podzielić los wszystkich prądów i po krótszem lub dłuższem panowaniu rozpłynąć się w jeszcze nowszym, jeszcze oryginalniejszym i śmielszym kierunku.

Na razie jednak w dziedzinie mody artystycznej zapanował stan bezwarunkowej, anarchistycznej swobody. Zresztą skarżyć się na to ani artyści, ani publiczność nie ma potrzeby. W każdym razie zasługuje na uznanie, że i w „lesie sztuki" każdy nuci piosnkę daną mu od przyrody, a nie sili się na jedną i tę samą, uznaną za klasyczną i normalną modłę.

Francuzi, Amerykanie i secesya monachijska budzą na tegorocznej wystawie najżywsze zainteresowanie. Prace francuskie, w liczbie około 150, zajmują dwie wielkie sale. Pierwsza zawiera dzieła starszego stowarzyszenia malarzy francuskich, urządzających coroczne swe wystawy w pałacu przemysłowym przy polach Elizejskich; druga sala obejmuje prace młodszego stowarzyszenia, istniejącego dopiero od lat kilku, a nazwanego francuską secesyą. Chociaż oddział francuski na tutejszej wystawie nie zawiera dzieł epokowej wartości, to jednak przedstawia nadzwyczaj ciekawy przedmiot do badania i nauki. Trudno zaprzeczyć, że Francuzi przewyższają wszystkie inne narodowości pod względem uzdolnienia do oddawania zmysłowego piękna. Rozporządzają oni w malarstwie przedewszystkiem dojrzałą, w wysokim stopniu udoskonaloną techniką. Utworów jaskrawo „nowoczesnych", szkiców, mających uchodzić za dzieła wykończone — nie nadesłali wiele do Berlina.

Na uwagę zasługuje pomiędzy innemi zdolność francuskich malarzy do prawdziwie artystycznego, wolnego od wszelkich drażliwości traktowania nagiego ciała. Wybornym utworem w tym kierunku jest średnich rozmiarów obraz Alberta Bréautego, zatytułowany „Poranek", a przedstawiający młodą dziewczynę, opuszczającą kąpiel. W obrazie „Potok górski" przedstawia Le Quesne dwadzieścia jeden nagich postaci kobiecych, igrających w potoku, spadającym po skałach. Wyborny rysunek, oraz trudność tego rodzaju kompozycyi olbrzymiej, zapewniła malarzowi dość wysokie odznaczenie, bo medal drugiej klasy. Wybitnemi zaletami zarówno kolorytu jak rysunku, odznacza się wielkich rozmiarów obraz Franciszka Gorgneta „Ogród Hesperydów", również nagrodzony medalem drugiej klasy. Munkacsy wystawia swoje płótna także stale we francuskiem „Elysée". Nadesłał do Berlina dwie nowe prace, ale żadna z nich nie przypomina, że Munkacsy miał okres swej świetności, w którym tworzył wielkie dzieła. Dział portretów nie jest w tym oddziale specyalnie reprezentowany. W Piotrze Lagardzie i Gustawie Gerandzie poznajemy dwóch zdolnych artystów, oddających z wybitnem poczuciem prawdy i piękna przyrodę. Jako zdolni malarze zwierząt przedstawiają się René Princeteau, C. de Peune i Aymer Pezarat.

W odziale secesjonistów spotykamy dwa naturalnej wielkości wybornie wykonane portrety E. Blancha, odznaczające się także nadzwyczaj indywidualnem pojęciem. Puvis de Chavanne, znany twórca licznych alegorycznych kompozycyj, nadesłał odznaczający się świetnym rysunkiem obraz pastelowy, przedstawiający nagą kobietę, zwróconą plecami do widza i układającą sobie włosy. Tylko wybitny talent potrafi za pomocą tak prostego motywu trzymać na uwięzi uwagę widza. Podobny skutek osiąga Getryel Biessig swym średnich rozmiarów obrazem, przedstawiającym nagą dziewczynę, siedzącą na ziemi z założonemi nogami i spoglądającą w strumyk. Dzieło treści religijnej, zatytułowane „Droga krzyżowa" wystawił Jan Berand. Obraz ten jednak nie odznacza się zbyt wybitnemi zaletami. Przewyższa go znacznie „Charité" Ludwika Deschamps, przedstawiająca mnicha, trzymającego w swym ramionach małe dziecko. Jedyny dysonans w wystawie secesyonistów stanowi praca znanego, utalentowanego malarza zwierząt, Pawła Bernarda, odznaczająca się poprawnym rysunkiem, lecz wykonana w niemożliwych kolorach. Obok obrazów, zawiera wystawa francuska także rzeźby i wyborne wyroby z keramiki.

Amerykańskie dzieła sztuki mieszczą się w osobnym salonie tuż obok salonu secesyonistów. Dzieła te wykazują świeży i energiczny charakter. I techniczna ich strona nie wiele pozostawia do życzenia. Brak im jednak oryginalności, czemu zresztą dziwić się nie można, jeżeli się zważy, że najzdolniejsi malarze amerykańscy bawią nie w Ameryce, ale w Paryżu, gdzie ich mieszka około 300. Motywa do swych prac czerpią z najrozmaitszych krajów: z Holandyi, Belgii, Persyi, głównie jednak z okolic Paryża, z Fontainebleau i z Bretanii. Wystawa amerykańska zawiera około 70 obrazów i 9 rzeźb; reprezentowane jest na niej, po części wybornemi pracami, malarstwo rodzajowe i historyczne, portrety i krajobrazy. Niezaprzeczone pierwszeństwo w tym oddziale należy się Aleksandrowi Harrisonowi, którego wielki obraz „W Arkadyi" ściąga tłumy widzów. Na szczegółową wzmiankę zasługuje „Chrzest" Juliusza Stewarta, jedyny obraz na wystawie amerykańskiej, oparty na motywie z nowoczesnego życia społecznego.

KRONIKA.

Lwów 8 czerwca.

Mianowania. Dr. Walery Jaworski, profesor patologii i terapii szczegółowej na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu.

Zmiana własności. Dobra Poznanka hetmańska od p. Jana Viviena de Chateaubrun kupił hr. Szczęsny Koziebrodzki za 223.000 złr., a nie za 150.000 złr., jak donieśliśmy wskutek mylnej informacyi.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska: Wizytę kanoniczną odbędzie w tym roku ks. biskup-sufragan przemyski w następującym porządku: w czerwcu dnia 22 i 23 w Przeworsku, dnia 24 w Gniewczynie, dnia 25 w Nowosielcach, dnia 26 w Urzejowicach, dnia 27 w Siennowie, d. 28 w Pantalowicach, d. 29 i 30 w Manasterzu, gdzie się odbędzie konsekracya kościoła; w lipcu dnia 1 w Kańczudze, d. 2 w Ostrowie, d. 3 w Gaci, d. 4 w Markowej, d. 5 w Sieteszy, d. 6 w Hussowie i d. 7 w Handzlówce.

Dyecezya tarnowska: Ks. biskup udzielał przez obydwa dni Zielonych świątek w kościele katedralnym Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 1698 osób. — Przeniesiony ks. Jan Sawiński z Mikluszowic do Tarnowa na wikarego do katedry. — Rekolekcye ludowe odbyły się w Jurkowie pod przewodnictwem OO. Redemptorystów. Do św. Sakramentów przystąpiło 2471 osób, do bractwa wstrzemięźliwości 270 osób.

Dyecezya krakowska: Krakowska Rada miejska na onegdajszem tajnem posiedzeniu nadała ks. Michałowi Dębowskiemu prezentę na posadę katechety w żeńskiej szkole pod Zamkiem.

Opiekunowie Szląska. Towarzystwo „hekatombowe" (Hennemana, Kennemana i Tiedemana) uchwaliło przed paru dniami na walnem zebraniu, odbytem we Wrocławiu, zorganizować osobno „akcyę szerzenia niemczyzny" na cały Szląsk górny. Akcya ta ma objąć także Szląsk austryacki, ale tu spotka zapewne tych panów nieprzyjemne rozczarowanie, bo trudno przypuścić, aby władze pozwoliły im agitować w obrębie państwa austryackiego.

Muzyka wojskowa 80 pp. grać będzie w poniedziałek dnia 10 bm. w parku Kilińskiego. Początek o godzinie 6.

Taryfa osobowa na kolejach państwowych, jak zapewnia jedno z pism, zostanie podwyższoną nie od 1 lipca, ale dopiero od sierpnia lub września, a zatem osoby wybierające się do kąpiel i wogóle na dalsze wycieczki koleją żelazną, płacić będą bilety jeszcze podług starej taryfy.

420 wiorstowy wyścig cyklistów z Warszawy do Kalisza i z powrotem, urządzony w Zielone świątki, skończył się zwycięstwem pp. Köchera z Berlina i Heidenreicha z Wrocławia, z których pierwszy, przebywszy dystans w 21 godzin, 27 minut otrzymał aż kilka złotych medali (i to jeden nawet z brylantami,) ofiarowanych przez rozmaite towarzystwa, a nadto złoty zegarek. P. Heidenreich, bardzo wyczerpany, był drugim o długość rowera. W pół godziny po nich przybył Warszawianin p. Novus, w godzinę znany zwycięzca z wyścigu Kraków-Lwów p. Osiński, a w półtrzeciej godziny p. Barański. Opóźnienie się jego wywołało zdziwienie i zaniepokojenie. On to bowiem bieg sforsował i przez długi czas był pierwszym. Nagle z powrotem w miejscowości „Koło" ślad wszelki o nim na parę godzin zaginął. Podejrzywają podstęp kogoś mu zawistnego, wieści bowiem, którym p. Barański bynajmniej nie zaprzecza, mówiły, że w Kole, zamiast żądanej czystej kawy czarnej, podał mu ją ktoś w znacznej części zmięszaną z jakimś trunkiem nadzwyczaj mocnym, co uniemożliwiło mu dalsze przodownictwo i znużyło tak, że zasnął na jednej z pierwszych wiorst na drodze z Koła do Łowicza.

Zwycięzca więc jechał przeciętnie 19 do 20 wiorst na godzinę, czyli niespełna trzy mile. Zauważyć należy, iż najznakomitszy cyklista warszawski dr. Horodyński, nie brał udziału w zapasach, sprawował bowiem godność sędziego.

W głośnym moskiewskim wyścigu dystansowym, który go okrył chwałą, p. Horodyński jechał z szybkością przeszło czterech mil na godzinę.

Z Belgradu donoszą, iż prawosławny patryarcha konstantynopolitański zawiadomił metropolitę serbskiego Michała, że „święty synod" polecił kilku uczonym popom prawosławnym, aby w odpowiedzi na encyklikę Ojca św. Leona XIII w sprawie zjednoczenia kościołów wschodnich wypracowali pismo protestujące przeciw tej encyklice.

Panorama Kościuszkowska w Peszcie. Z zastrzeżeniem co do autentyczności faktu, zanotowaliśmy wczoraj wiadomość, że panorama racławicka ma być przeniesiona do Budapesztu i stanąć tam na placu wystawy węgierskiej. Otóż na podstawie dobrej informacyi możemy teraz donieść, że przewiezienie to jest już w zasadzie rzeczą zdecydowaną i rozchodzi się tylko o ostateczne ułożenie warunków, które wedle propozycyi węgierskiej polegają na tem, że Węgrzy sami wybudują budynek, opłacą koszta transportu i urządzenia, dalej administracyę, służbę itd., a w zamian za to dostaną połowę spodziewanych zysków. W celu ostatecznego omówienia sprawy, wyjedzie w tych dniach do Budapesztu p. Styka, jeden z twórców panoramy. Jako bardzo sympatyczny szczegół zanotować należy to, że inicyatywa do sprowadzenia panoramy Kościuszkowskiej wyszła od samych Węgrów, którzy z formalnym entuzyazmem wyrażają się o tem dziele i zapewniają, że panorama bitwy racławickiej jest dla nich tak samo patryotycznym obrazem, jak dla Polaków.

Liberałowie szląscy, grupujący się w „niemiecko-postępowem towarzystwie" w Bielsku, odbyli walne zgromadzenie, na którem uchwalili sprzeciwić się sejmowemu wnioskowi ks. kardynała Koppa, domagającemu się rozszerzenia wpływu duchowieństwa na szkoły, a potem powzięli następującą rezolucyę: „Niemiecko-postępowe stowarzyszenie spodziewa się od stronnictwa zjednoczonej lewicy niemieckiej, z którą tak teraz jak i przedtem łączą je silne węzły i zaufanie, że wśród koalicyi uprawnione, narodowe i polityczne interesy narodu niemieckiego energiczniej i silniej będzie popierało. Stowarzyszenie w szczególności wzywa stronnictwo, aby w sprawie cylejskiego gimnazyum nie zatrzymywało się w półkroku i przy uchwałach bez znaczenia, ale przeciwną jego intencyom uchwałę Izby poselskiej uznało za złamanie układów koalicyjnych i z tego wyciągnęło konsekwencye w całości i bez wahania. Stowarzyszenie wypowiada zjednoczonej lewicy niemieckiej z góry zupełne i bezwarunkowe zadowolnienie, jeżeli wystąpi z koalicyi, gdyby się okazało, że w koalicyi nie może skutecznie działać w interesie niemieckości, oraz ekonomicznego i politycznego postępu. W końcu stowarzyszenie wypowiada stanowczo zapatrywanie, że projekt reformy wyborczej, wypracowany przed podkomisyę, nie może być zgoła przyjętym przez niemiecką liberalną ludność i że niemiecko liberalne stronnictwo ten wniosek, który nie może zaspokoić robotników i musi sprowadzić stałe wzmocnienie słowiańskich i klerykalnych stronnictw, w każdym razie odrzuci i usiłowania swoje zwróci do tego, aby rozszerzenie praw wyborczych przeprowadzić za pomocą utworzenia nowej kuryi o szerokich demokratycznych podstawach".

Zamach na sędziego. Z Krakowa donoszą: Po przesłuchaniu reszty świadków, lekarzy i rzeczoznawców i po przeczytaniu niektórych aktów przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Po półgodzinnej przerwie przedłożył trybunał ławie przysięgłych trzy pytania główne w kierunku usiłowanego skrytobójczego morderstwa, w kierunku obrazy honoru dozorcy więźniów, będącego w służbie i w kierunku nieprawnego noszenia broni, a nadto dwa pytania dodatkowe, czy Seidel popełniając swą zbrodnię znajdował się w stanie zupełnego pijaństwa.

Sędziowie przysięgli po półtora godzinnej naradzie uznali jednogłośnie Aleksandra Seidla winnym usiłowanego skrytobójczego morderstwa, a zaprzeczyli pytaniu dodatkowemu. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Seidla na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą każdego 2 maja. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od kary.

Z izby sądowej. Z Tarnopola piszą nam dnia 6 i 7 bm.: Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw pięciu wieśniakom z Kociubiniec, którzy 12 stycznia w iście bestyalny sposób i bez żadnego powodu zamordowali pobereżnika Antoniego Strzelbickiego. Oskarżeni o tę zbrodnię są: Wasyl Babija, Józef Dusznicki, Piotr Bała, Hryń Bała i Michał Szwank, których bronią tutejsi adwokaci pp. drowie Pohorecki, Schwarz, Landau i koncypient dr. Rosenfeld.

Genezę zbrodni opowiada akt oskarżenia w sposób następujący: Dzierżawca Mendel Margules przyjął Antoniego Strzelbickiego w grudniu r. z. za pobereżnika do służby w dzierżawionym lesie „Zielony Kąt" w Kociubińcach. Do obowiązków pobereżnika należało towarzyszyć ludziom przy wywożeniu drzewa z lasu, a zarazem pilnować, by Mendel Margules nie poniósł żadnej szkody przy dostawie drzewa do składu w Czortkowie. Antoni Strzelbicki pełnił ten obowiązek należycie, bo jak zeznał Mendel Margules, od czasu jak Strzelbicki towarzyszył furom drzewo wiozącym, nigdy nie miał szkody; podczas gdy za poprzedników Strzelbickiego często się zdarzało, iż przewoźnicy odstawiali mu drzewo nie w tej ilości, jaka w odnośnych zapiskach była uwidoczniona.

Po ostatniej dostawie drzewa wracał śp. Antoni Strzelbicki 12go stycznia b. r. z Czortkowa do Kociubiniec w towarzystwie Piotra Bały, Wasyla Babija, Hrynia Bały, Józefa Dusznickiego i kilku innych wieśniaków. Wszyscy wstąpili po drodze do karczmy obok Oryszkowiec na wódkę. Do tej ostatniej karczmy, dzierżawionej przez Mendla Badiana, wstąpili na zaproszenie Strzeleckiego powyż wymienieni wieśniacy, podczas gdy towarzysze ich pojechali do domu. Gdy w karczmie przy wódce się zabawiali, nadszedł tam Michał Szwank, miejscowy policyant. Między Strzelbickim a Szwankiem rozpoczęła się kłótnia o fajkę.

W kłótni uderzył Szwank Strzelbickiego ręką w twarz, a potem laską, następnie wyprowadził go do pierwszej izby i tam go bili wszyscy obwinieni, poczem wywlekli nieszczęśliwego na dwór i tam w tak okrutny sposób go bili, dusili i kopali, iż Strzelbicki zaraz po pobiciu, zabrany do pobliskiej chaty Stefana Sarneckiego, ducha wyzionął. Sekcya zwłok wykazała na ciele niezliczoną ilość ran i skaleczeń, złamanie kości przedramienia i uda lewego, zwichnięcie kości łokciowej, pęknięcie kości na podstawie czaszki, przedarcie płuca prawego, przerwanie worka sercowego i złamanie prawie wszystkich żeber. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Michała Szwanka przyznają się, że bili śp. Strzelbickiego biczyskami, a na usprawiedliwienie swe przytaczają to, iż byli podnieceni trunkami.

Jedyny Michał Szwank wypiera się wszelkiej winy, twierdząc, że Antoniego Strzelbickiego jedynie wyprowadził do pierwszej izby, ale go wcale nie bił, podczas gdy współobwinieni podają, iż M. Szwank pierwszy uderzył w twarz Strzelbickiego, potem bił go laską, rzuciwszy nim o ziemię, a wreszcie zachęcał współobwinionych do bicia słowy: „a no byjte toho złodija, ne ma szczo jeho żałowaty". Że Michał Szwank żywił niechęć do Strzelbickiego, wynika z tego, iż pierwszy z nim bójkę i kłótnię rozpoczął. Co się zaś tyczy reszty obwinionych, to byli oni także źli na Strzelbickiego za to, iż nie pozwalał im zabierać dla siebie drzewa, gdy je przewozili do Czortkowa.

Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków, oraz dwóch lekarzy znawców, dra Zgórskiego i Plahnera.

Rozprawa niniejsza świadczy dobitnie o bezgranicznej brutalności ludu wiejskiego, a budzi zainteresowanie tembardziej, iż jest to w ciągu roku druga zbrodnia, popełniona wśród analogicznych okoliczności przez zgraję zdziczałych wieśniaków, na osobie pełniącego swój obowiązek sługi dworskiego. Przed kilku miesiącami, jak to donieśliśmy, zamordowała w okrutny sposób zgraja wieśniaków z okolicy Trembowli, Michała Twardyjewicza, ekonoma u właściciela dóbr p. Kaliniewicza, dlatego, że nie pozwolił im paść bydła na pastwisku dworskiem.

W piątek po południu przesłuchano kilkunastu świadków, którzy zeznali, że oskarżeni Michał Szwank i Piotr Bała bili Strzelbickiego tylko podczas pierwszego okresu bójki, tj. w izbie karczmy; natomiast nie brali czynnego udziału wówczas, gdy podsądni Babij, Dusznicki i Hryń Bała, wywlókłszy Strzelbickiego na dwór przed karczmę, pastwili się w barbarzyński sposób nad swoją ofiarą i dobili ją na śmierć. Oskarżony Babij odgrażał się nawet swemu towarzyszowi Piotrowi Bale, który stał obok swej fury i miał zamiar odjechać do domu, słowami: „Ne jid, bo szczo mało buty jemu, bude tobi." Obrońcy podsądnych: Babija, Dusznickiego i Hrynia Bały — co do których stwierdzono, że bili Strzelbickiego na dworze przed karczmą — starali się wykazać, iż klienci ich podczas czynu znajdowali się w stanie pijanym, a przeto nie byli świadomi skutków tej zbrodni.

Przysięgli po dłuższej naradzie zatwierdzili co do oskarżonych Babija, Dusznickiego i Hrynia Bały pytanie o zbrodnię zabójstwa z zaprzeczeniem pytania dodatkowego, czy podsądni popełnili zbrodnię w stanie pijanym; co się zaś tyczy podsądnych Szwanka i Piotra Bały, przysięgli odpowiedzieli na pytania przecząco. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Wasyla Babija na 4 lata ciężkiego więzienia z dwoma postami w miesiącu, Józefa Dusznickiego na 3 lata ciężkiego więzienia z jednym postem w miesiącu, a Hrynia Bałę na rok ciężkiego więzienia z jednym postem w miesiącu; nadto wszystkich trzech na ciemnicę i twarde łoże w rocznicę zbrodni, tj. dnia 12 stycznia. Przy wymiarze kary trybunał przyjął jako okoliczność obciążającą co do do Babija i Dusznickiego, że pierwszy był już karany za zabójstwo, a drugi za ciężkie uszkodzenie ciała. Michał Szwank i Piotr Bała zostali uwolnieni. Zasądzeni przyjęli wyrok, który zapadł dopiero o godzinie 2 po północy.

Dwukrotne oberwanie się chmury, jakie zdarzyło się w Wirtembergii dnia 4 i 5 b. m. wyrządziło olbrzymie szkody. W mieście Balingen zapadło się kilkadziesiąt domów, a prawie wszystkie mosty i kanały są do szczętu zniszczone. Zginęło 10 osób, z których kilka utonęło. W jednej z okolicznych wiosek zawaliło się 7 domów wskutek podmycia fundamentów wodą i utonęło 7 osób. W Laufen zawaliło się również kilka domów, a 15 osób znalazło śmierć jużto pod gruzami jużto we wzburzonych nurtach. Woda zniosła cmentarz, a fale unosiły trumny ze zwłokami zmarłych. Szkody wyrządzone przez katastrofę w gminie Laufen dochodzić mają ćwierć miliona marek.

Pożary. W Horodnie dnia 5 b. m. spalił się jeden dom. W Tyńcu pod Wieliczką pożar zniszczył 9 gospodarstw, w Łanowcach pod Borniszowem 13 zagród, w Smuchowie powiatu Żydaczowskiego 16 a w Hnilicach Wielkich w Zbaraskiem 6 zagród. W Dobrotworze powiatu Kamionka Strumiłowa spłonęło 26 domów wraz z zabudowaniami, w Karowie pod Rawą Ruską 3 gospodarstwa, w Prusach pod Lwowem dwa budynki.

Konkursa. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisała z terminem do 18 b. m. konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w Cieniawie w powiecie grybowskim.

Zabójstwo z zazdrości. W Hryńkowcach pod Tarnopolem dwaj parobcy, Ołeksa Szczerbaniuk i Prokop Sereda, starali się o rękę jednej i tej samej wiejskiej dziewoi. Pomiędzy rywalami przychodziło wskutek tego bardzo często do kłótni, które nieraz kończyły się bójką. Onegdaj znów się pokłócili. Od słów przyszło do bójki, podczas której Sereda tak silnie uderzył swego rywala siekierą w głowę, że mu roztrzaskał czaszkę, skutkiem czego Szczerbaniuk zmarł po kilku godzinach. Zabójcę aresztowano i odstawiono do sądu w Tarnopolu.

Burza z gradem nawiedziła powiat tarnobrzeski dnia 22 zm. Grad wielkości włoskiego orzecha padał przeszło godzinę i zniszczył do szczętu wszystkie zasiewy we wsiach: Zbydniowie, Wólce turebskiej, Woli rzeczyckiej, Majdanie zbydniowskim i w Żabnie.

Strejk listonoszów Telegram wczorajszy z Wiednia doniósł, że służba pocztowa w Wiedniu chcąc uzyskać podwyższenie płac, wysłała do ministeryum deputacyę, która zagroziła, że w razie gdyby do dziś ministeryum nie dało stanowczej odpowiedzi, to służba pocztowa chwyci się środka, stósowanego w praktyce przez robotników i urządzi bastówkę.

Owoż przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że stało się to w Peszcie, a nie w Wiedniu. Błąd w doniesieniu powstał wskutek mylnej stylizacyi telegramu. Między listonoszami budapeszteńskimi, roznoszącymi listy zwykłe, już oddawna wrzało i rozwinęła się wśród nich silna agitacya za uzyskaniem podwyższenia płacy i racyonalnego podziału czasu pracy. Ta kategorya listonoszów otrzymuje miesięczne wynagrodzenie od 25—30 zł.

Nie wchodzimy w to, czy żądania służby pocztowej są słuszne czy nie, to jednak podnieść musimy, iż natarczywy sposób, w jaki ona postawiła swe żądania, jest czemś po prostu monstrualnem. Służba rządowa, należąc do etatu emerytalnego i używając rozmaitych przywilei, ma też wobec państwa pewne obowiązki i jeżeli sądziła, że pensya jej jest za małą, to całkiem innymi środkami powinna była dążyć do spełnienia swych życzeń, w ostatecznym razie podać się do dymisyi, ale nie grozić środkiem zapożyczonym z socyalistycznego arsenału. Słyszeliśmy wprawdzie, że w Hiszpanii chcieli telegrafiści urządzić strejk, ale to całkiem co innego; tam nawet armia przesiąknięta jest duchem rewolucyjnym, to też dzięki temu nie ma dziś to państwo żadnego prawie znaczenia. W starej monarchii Habsburgów inne stosunki panują, ona dumną może być z tego, że zgniłe prądy zachodnie do niej przystępu nie mają. Ta niefortunna próba peszteńskiej służby pocztowej jest pierwszym tego rodzaju objawem, nad którym tylko ubolewać należy, ale który zapewne będzie i ostatnim, zwłaszcza, że do celu bezwarunkowo doprowadzić nie może.

Bohaterskie poświęcenie. Z Mostów wielkich donoszą nam o bohaterskim postępku rotmistrza 7-go pułku ułanów, podkomorzego cesarskiego p. Jana Hohenbühla. Oto w dniu 31 maja utonął w płynącej tamtędy rzece Racie kąpiący się ułan nazwiskiem Tuczek, ponieważ zaś było to blisko koszar, więc co żyło, pobiegło na ratunek. Pierwszy wskoczył do wody, nie zdążywszy się nawet całkiem rozebrać, rotmistrz Hohenbühel. Umiejąc doskonale pływać i nurkować, przekonał się po nadludzkich wysiłkach schwycenia topiącego się ułana, że prąd wody zaniósł go niżej, przepłynął tedy na drugi brzeg i w jednej koszuli pobiegł po czółno do rybaka, mieszkającego o 3 kilometry od miejsca wypadku, lecz i sprowadzonem czółnem nie odnaleziono zwłok, które dopiero w 3 dni później spłynęły. Rotmistrz Hohenbühel nie zważał na swe zdrowie i jakkolwiek drżał z zimna, nie przestał szukać utopionego, dopóki obecni lekarze nie zapewnili go słowem honoru, że gdyby nawet trafił na ślad topielca, to już niepodobna przyprowadzić go do życia. Dzień przedtem widzieliśmy, pisze korespondent, rotmistrza Hohenbühla, jak przez miasto pod rękę prowadził chorego szeregowca do szpitalu.

Następca tronu rosyjskiego, brat cara, wielki książę Jerzy, leży chory w Abbas Tumanie. Bawi przy nim matka jego, która w tych dniach powołała do łoża chorego profesorów Leydena z Berlina i Nothnagla z Wiednia. Wielki książę chory jest na suchoty. Już w roku zeszłym, gdy umarł car Aleksander III, w. ks. Jerzy był tak chory, iż zastanawiano się nad tem, czy może on być mianowany następcą tronu. Według przepisów dworu rosyjskiego bowiem, póki car nie ma syna musi być jeden z wielkich książąt mianowany następcą tronu. W końcu sprawę tę tak rozstrzygnięto, iż mimo choroby mianowano w. księcia Jerzego następcą tronu.

Jest on chorym już od lat kilku. Zwykle spędza lato w Abbas Tumanie, miejscowości położonej wysoko w górach, stanowiących odnogę gór araraekich. Abbas Tuman leży w kotlinie otoczonej zewsząd górami. W lecie podczas największych upałów jest tam klimat taki jak u nas w październiku, gdyż upały łagodzi zimny powiew od gór okolicznych, pokrytych lodem. Powietrze jest tam nadzwyczaj czyste i zdrowe. Jest to właściwie miejscowość kąpielowa, odwiedzana bardzo często przez Turków, gdyż posiada silne kąpiele siarczane. Chłodne powietrze abbas-tumańskie ma wpływać bardzo zbawiennie na płuca chorego księcia. W roku zeszłym wysłano go do Algieru, gdyż myślano, że przyniesie mu ulgę ciepłe powietrze afrykańskie. Gdy nie nastąpiło polepszenie, powieziono w. księcia napowrót do Abbas Tumanu. Zdaje się, że stan jego zdrowia musi budzić wielkie obawy, jeśli do łoża jego powołano dwóch zagranicznych lekarzy.

Porażka Pobiedonoscewa. Nadprokurator prawosławnego synodu przedstawił carowi memoryał o konieczności oddania wszystkich szkół ludowych, — utrzymywanych zarówno przez państwo, jak przez ziemstwa — pod wyłączny zarząd prawosławnego duchowieństwa. Car, nawet nie wezwawszy Pobiedonoscewa na zwyczajną w takich razach audyencyę, odrzucił cały ten projekt. Z tego wnoszą w Petersburgu, że wpływ Pobiedonoscewa znowu się bardzo zmniejszył.

Niedoszły i nieszkodliwy zamach na prezydenta republiki Faura uchyliła policya w Perigueux. W mieście tem mieszka stary dziwak, były komiwojażer Hillairaud, któremu się wyobraziło, że ma z państwem jakiś proces i że różni wybitni ludzie są jego osobistymi wrogami. On to właśnie w roku 1887 wykonał w Madrycie zamach na marszałka Bazaine'a, co też odpokutował w zakładzie poprawczym. Kiedy teraz prezydent Faure przyjechał do Perigueux, Hillairaud zamierzył dać do niego ślepy strzał, ażeby przez to zwrócić uwagę świata na swoją osobę i swój proces. Byłby niewątpliwie cel swój osiągnął, gdyby zawczasu każdemu na ucho nie zwierzył się ze swoim zamiarem. Więc policya schowała go do kozy na cały czas pobytu Faura w miasteczku, a potem maniaka puściła na wolność.

OO. Redemptorystom pozwolono wrócić do Alzacyi i Lotaryngii.

W Rimini aresztowano szewca tamecznego Salwatora Gattei jako sprawcę zamachu na deputowanego Ferrariego. Poszukiwania w celu aresztowania innych osób, które znieważyły Ferrariego, trwają dalej. Ferrari ma się stosunkowo dobrze i lekarze mają nadzieję utrzymać go przy życiu.

Opłata za grzechy. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o tem, iż prasa rosyjska rozmyślnie rozszerza fałsze o Kościele katolickim i pragnie wmówić w swoich czytelników, iż w Kościele katolickim można się było uwolnić od wszelkich grzechów za złożeniem odpowiedniej kwoty, według istniejącej taksy za grzechy. Ks biskup Simon, rektor rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego w Petersburgu w pismie, wystosowanem do redakcyi *N. Wremieni* odparł wszystkie te zarzuty i wykazał zupełną ich bezpodstawność. Nic to atoli nie poskutkowało, gdyż w kilka dni po sprostowaniu ks. biskupa Simona p. Piotr Barteniew, redaktor i wydawca czasopisma *Russkij Archiw*, wydrukował — jak już o tem donieśliśmy — w swoje pismie artykuł, w którym dowodził, iż przed kilkunastu laty widział w klasztorze w Amiens we Francyi tablicę, na której był wykaz grzechów, a obok niego taksa za nie; pod tablicą znajdowała się tacka, na którą składano odpowiednią kwotę. Ks. biskup Simon, wyczytawszy ów artykuł i nie wiedząc co p. Barteniew widział właściwie w Amiens, udał się natychmiast z zapytaniem do tamecznego biskupa księdza Renoux. Wkrótce potem otrzymał odpowiedź i na podstawie jej wysłał sprostowanie do *Ruskiego Archiw'u* dołączając do sprostowania odpis wierzytelny odpowiedzi ks. biskupa Renoux. Z niej się okazuje, iż tablica wisi istotnie w katedrze w Amiens od roku 1856, ale na niej znajduje się nie taksa za grzechy, lecz za krzesła, wynajmowane, jak to jest we zwyczaju po kościołach francuskich, osobom starszym lub chorowitym. Na niej zaś następujący napis: „Tarif des droits à percevoir sur les chaises en cette Eglise" (Taryfa należytości za krzesła w tym kościele). Znajduje się w kościele i tacka, ale nie pod samą tablicą, jak twierdził p. Barteniew, lecz o 25 kroków od niej. Na tę tackę składają pobożni ofiary na biednych, co poświadcza następujący napis: „Bureau de Bienfaisance, pour les pauvres" (Ofiary dla ubogich zbierane przez Towarzystwo dobroczynności). Tym sposobem okazało się, iż p. Barteniew, nie czytając rzekomej tablicy z taksą za grzechy, wziął „chaises" (krzesła) za „crimes" (grzechy), a „pauvres" (biednych) za „pechés" (grzeszników).

Konkurs dla literatów. Wydział krajowy rozpisał konkurs z terminem do 13 grudnia rb. na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana dla literatów polskich. Pierwsza premia wynosi 1000 zł., a druga 500 zł.

Jubileusz Zacharyewicza. W obec licznych zgłoszeń o bilety na bankiet jubileuszowy, zapowiedziany na dzień 15 b. m., oraz na raut, odbyć się mający w „Kole" dnia następnego, donosimy, że sprzedażą biletów bankietowych zajął się p. Franciszek Kuczyński, dyrektor Banku zaliczkowego (ulica Hetmańska 12), gdzie też należy składać datki przeznaczone na wieniec srebrny dla jubilata. Na raut „Koła" wpisywać się należy na liście w „Kole" wystawionej. Obie listy zamknięte zostaną dnia 12 bm. Ostatecznie ułożoną już została lista oficyalnych przemówień podczas bankietu w „Kasynie miejskiem". Uproszeni zostali w tym celu panowie: Karol Brzozowski, dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, dr. Ludwik Ćwikliński, Platon Kostecki, Adam Krechowiecki, Edmund Mochnacki, dr. Roman Pilat, Jan Pieracki, dr. Aleksander Pomianowski, Tadeusz Romanowicz.

„Sans Gêne warszawska". Warszawiacy, którzy wogóle wszystko lokalizują i przystosowują pod swoją miarę, zdążyli już wyzyskać „Madame San Gêne" Sardou. Oto p. Laskowski napisał pod wymienionym powyżej tytułem pięcioaktową farsę, której bohaterką jest uboga dziewczyna z warszawskiego bruku.

Demonstracya przeciw wystawie węgierskiej. Kongres ligi rumuńskiej uchwalił urządzić z powodu „tysiącletniego jubileuszu Hunów" (epitet ten odnosi się do organizującej się wystawy węgierskiej) wielką demonstracyę antimadiarską. W demonstracyi tej mają wziąć udział wszystkie łacińskie szczepy i ludy niemadiarskie, osiadłe na Węgrzech. Uchwalono dalej dążyć do federacyi wszystkich państw naddunajskich. Przy sposobności postanowiła liga wyrazić podziękowanie sułtanowi tureckiemu, za to, że pozwolił Rumunom w Macedonii utworzyć niezależną władzę szkolną.

Czterej cykliści lwowscy pp. Niemeksza Niementowski, Huber i Szneider, którzy wyruszyli ze Lwowa w piątek popołudniu, stanęli w Warszawie w niedzielę wieczorem zdrowo i cało. Z po-

wrotem, znowu na bicyklach, wyjechali z Warszawy w środę i nazajutrz byli już w Krakowie, gdzie dla braku czasu do dalszej podróży bicyklem, powierzyli się lokomotywie, która dostawiła ich wczoraj rano na dworzec główny lwowski.

Niedoszłe samobójstwo. Wczoraj przed południem zastał stójkowy na Wysokim Zamku broczącego we krwi ułana Kozaka, który poderznął sobie gardło brzytwą. Towarzystwo ratunkowe udzieliło zaraz pomocy niedoszłemu samobójcy, który wskutek silnego osłabienia nie mógł dać żadnych wyjaśnień.

Barbarzyństwo. W Dzikowie pewien włościanin jadąc nieostrożnie, potrącił bawiące się dziecko żydowskie. Natychmiast zbiegli się żydzi, otoczyli włościanina i tak długo znęcali się nad nim, aż biedna ofiara w ich okrutnych rękach wyzionęła ducha.

Zmarli. Aniela z Jezierskich Bednarska, wdowa po obywatelu miasta Lwowa, umarła w 83 roku życia. — Ks. Eugeniusz Pawłusiewicz, gr.-kat. proboszcz w Pobuku koło Bolechowa, umarł w 45 r. życia.

Stan powietrza. T. o 8 rano +11° R. w poł. + 18° R. Bar. 774. Idzie w górę. Pogoda.

Ładny komplet.

— Fatalny mam dziś dzień!

— No?

— Rano zdechł mi kanarek, w południe złamałem parasol, teraz znów cygaro mi nie ciągnie.

— Wiesz co, pożycz mi pięć papierków, a będziesz miał — komplet.

Myśli.

Ze wszystkich stworzeń świata najwięcej czasu poświęcają tualecie... kot, mucha i... kobieta.

Każda oryginalność ma tylu wrogów, ilu jest zwolenników szablonu.

Dorobkiewicz nie umie jednej rzeczy: pokazywać światu swego szczęścia ze smakiem.

Teatr. Słynne widowisko sceniczne Juliusza Verne i A. Dennery w 14 obrazach „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach" dane będzie, od dziś począwszy, 6 razy z rzędu.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 6 czerwca.

(Z.) Akcye fabryki broni w Steyr, oraz węgierskie akcye kredytowe szły dziś w przyśpieszonem tempie w górę, pierwsze skutkiem zapowiedzi w delegacyach o nowych obstalunkach karabinów, drugie zaś z powodu pogłoski, że węgierski Zakład kredytowy zamierza znacznie powiększyć swój kapitał akcyjny. Także w innych kategoryach walorów przeważał prąd zwyżkowy, chociaż nie w tym stopniu. W południe jednak odwróciła się karta i prawie wszystkie papiery poczęły spadać. A stało się to skutkiem raptownej reakcyi na targu berlińskim. Z Londynu bowiem nadeszła alarmująca depesza, że banki niemieckie nie zostaną przypuszczone do udziału w sfinansowaniu najbliższej partyi pożyczki chińskiej w sumie 17 milionów funtów szterlingów. Podobno rząd rosyjski zakręcił się zręcznie około sprawy i sam podjął się dostarczenia Chinom tej sumy. Przyjmuje więc gwarancyę za jej spłatę i tworzy konsorcyum z banków paryskich i rosyjskich, które dla siebie zagarnie cały ten interes. W ten sposób ze świetnych początków dzisiejszego obrotu skończyło się na tem, że tylko węgierskie kredyty i akcye fabryki broni zamknięto wyższym kursem, pierwsze o 6 zł., drugie o 1 zł. Zresztą wszystkie inne walory spadły.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 408·—, węgierskie 490·50, Anglobanki 174·50, Uniony 345·—, Bankvereiny 167·—, Länderbanki 283·75, Ludwiki 222·25, Czerniowieckie 328·50, Elbethale 295·50, Renta papierowa 101·35, srebrna 101·30, austryacka złota 122·65, 4% austr. renta wal. kor. 101·50, węgierska złota 122·85, 4% węgierska renta wal. kor. 99·15, dukat 5·67—, 20-frankówka 9·62½, marki 11·85, ruble 1·30½.

Wiedeń 6 czerwca. Spirytus 16·60—16·80.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 8 czerwca.

Z powodu małej podaży z jednej strony a braku popytu z drugiej ruch bardzo słaby. Ceny jednak się utrzymują. Spirytus bez kupca, uległ zniżce.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·75 do 8·50, żyto gotowe 6·25 do 7·—, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, jęczmień browarniany 5·30 do 6·50, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, rzepak 9·50 do 10.—, lnianka 7·— do 8·—, siemię konopne —·— do —·—, anyż 0·— do 0·—, groch pastewny —·— do —.—, groch jadalny 6·— do 8·50, wyka 6·— do 6·50, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 8·50 do 9·50, kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do ——, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei 13·— do 13·50, spirytus na termina 13·25 do 13·75.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 8 czerwca. Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu załatwiła kilka paragrafów ustawy o podatku osobisto-dochodowym, poczem antysemici Lueger i Gessmann postawili nagły wniosek w sprawie towarzystwa asekuracyjnego „Austria" i zażądali w nim, ażeby rząd bezwłocznie wdrożył dochodzenie co do stanu majątkowego tego towarzystwa, i aż do ukończenia tych dochodzeń, odroczył zwołane na jutro walne zgromadzenie.

P. Gessmann motywując ten wniosek podniósł, że wypadek z „Austrią" może podkopać zaufanie ludności do nadzoru państwowego nad towarzystwami asekuracyjnemi. Między członkami ubezpieczonymi w tem towarzystwie znajduje się 4759 sług kolejowych, 1350 robotników fabrycznych, 1900 górników, 1100 sług domowych i 2500 małych przemysłowców. W swoim czasie bar. Czedik, będąc prezydentem kolei państwowych, zmuszał poniekąd służbę kolejową do ubezpieczania się w tem towarzystwie.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem oświadczył, że powodem finansowych kłopotów towarzystwa „Austria" jest to, że dawnymi laty prowadziło ono niepomyślnie asekuracyę małych kapitałów, gdyż śmiertelność między ubezpieczonymi była bardzo wielka. Że rezerwy towarzystwa wykazują deficyt, to dopiero w tym roku doszło do wiadomości rządu. Reforma nadzoru państwowego nad towarzystwami asekuracyjnemi jest konieczna i w tej mierze odbywają się już studya. Dochodzenia stanu majątkowego towarzystwa zostaną bezwłocznie wdrożone, ale odroczenie walnego zgromadzenia byłoby niebezpieczne. W końcu zapewnił minister, że wszystko zostanie przedsięwzięte, aby nadzór państwowy nad towarzystwami asekuracyjnemi uczynić skuteczniejszym.

Po bardzo ożywionej debacie, odrzuciła izba 86 głosami przeciw 56 nagłość wniosku Luegera i Gessmanna.

Następne posiedzenie izby odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 8 czerwca. Zwołane na jutro do Prateru przez partyę socyalno-demokratyczną wielkie zgromadzenie ludowe, celem omówienia reformy wyborczej, zostało zakazane z powodu demonstracyi ulicznych, jakie miały miejsce po ostatniem zgromadzeniu robotniczem w dniu 31 maja.

Ministeryum handlu nie uwzględniło także prośby o odstąpienie gmachu rotundy w Praterze na urządzenie drugiego zgromadzenia ludowego, które także miało dyskutować nad reformą wyborczą.

Wiedeń 8 czerwca. W komisyi dla reformy wyborczej odbyła się wczoraj długa debata nad projektem subkomitetu.

Hr. Kuenburg oświadczył imieniem lewicy, że ze względu na to, iż projekt ten uwzględnia zasadę reprezentacyi interesów i szanuje stan posiadania ludności włościańskiej i mieszczańskiej, lewica zgodzi się na przejście do dabaty szczegółowej nad tym projektem, ale ma nadzieję, że zostanie on w wielu względach ulepszony. Najbardziej sprzeciwia się lewica podziałowi nowej kuryi na dwa oddziały. Życzeniem lewicy jest, ażeby prawo wyborcze rozszerzono na tak zw. drobną intelligencyę, tudzież na wszystkich, którzy utrzymują samoistne roczne mieszkania, ażeby liczba nowym mandatów była większą, ażeby nowa kurya nie była podzielona, — tudzież ażeby starano się zapobiedz wtargnięciu radykalnych żywiołów przez t. z. system pluralny, że ci wyborcy, którzy mają obecnie prawo głosowania, będą mieli więcej głosów, aniżeli nowi wyborcy.

Narodowiec niemiecki p. Kraus, oświadczył, że głosować będzie za przejściem do porządku dziennego, gdyż projektowane ukonstytuowanie piątej kuryi byłoby zabójcze dla rozwoju spraw publicznych w Austryi.

P. Menger rzekł, że lewica niemiecka na prawdę chce przeprowadzenia reformy wyborczej i w rozbiciu się tej akcyi widziałaby symptom wielce ubolewania godny. Z tego względu ubolewa mówca zarówno nad tem, że niektórzy mówcy stawiają projekty niemożliwe do urzeczywistnienia, a inni znów żądają odesłania całej sprawy jeszcze raz do subkomitetu, co tylko utrudniłoby całą akcyę. Dlatego też mówca głosować będzie za przejściem do debaty szczegółowej, gdyż projekt subkomitetu oprócz wad, ma także niejedną zaletę. Główną zaś wadą jest podział nowej kuryi wyborczej na dwa oddziały.

Hr. Hohenwart przyznaje, że operat subkomitetu nie zadowolnił żadnego stronnictwa, wszelako subkomitet sądził, że już przez to spełnił swoje zadanie, iż wynalazł pośrednią drogę między rozmaitemi życzeniami. Na takie powiększenie liczby posłów, jakiego niektórzy żądają, t. j. o 88 lub nawet 108 mandatów, mówca nigdy się nie zgodzi, gdyż przez to izba samaby się zabiła. Także mówca chciał, ażeby operat subkomitetu zbudowany był na innej podstawie, ale nie mógł się utrzymać. Ponieważ zaś pierwszą zasadą parlamentarnych rządów jest to, iż mniejszość poddaje się woli większości, przeto stanął także mówca na gruncie obranym przez subkomitet, a co do powiększenia liczby mandatów zgadza się tylko na to, na co rząd się zgadza, t. j. ażeby liczba mandatów robotniczych została nieznacznie powiększona.

Hr. Piniński oświadczył, że Polakom w ogóle nie może być sympatyczna żadna ordynacya wyborcza, nieuwzględniająca należycie zasad autonomicznych. Ponieważ jednak w obecnej sytuacyi żądanie gruntownej zmiany systemu wyborczego znaczyłoby tyle, co sprzeciwianie się wszelkiej reformie, przeto zdecydowali się Polacy brać udział w częściowej zmianie celem rozszerzenia prawa wyborczego, nie wyrzekając się jednak bynajmniej swoich zasadniczych poglądów. Projekt subkomitetu, zdaniem mówcy, jest wadliwy i potrzebuje poprawek. Ewentualne poprawki wniesione zostaną po poprzedniej naradzie Koła polskiego, co do której mówca nie chce w niczem prejudykować. Ponieważ jednak nie ma żadnego powodu odrzucać a limine przedłożonego projektu, przeto będzie mówca głosował za przejściem do debaty szczegółowej.

Cyleja 8 czerwca. Dr. Smolka zdrów zupełnie wyjechał wczoraj z synem z Romerbadu.

Peszt 8 czerwca. Na wczorajszem zgromadzeniu służby pocztowej i telegraficznej, tudzież listonoszów, nie powzięto ostatecznej uchwały co do strejku.

Po zgromadzeniu zebrali się jego uczestnicy na ulicy Waitzeńskiej, gdzie przyszło do starcia między nimi a policyą. Kilkunastu pokaleczono, a wielu aresztowano. Z 1600 ludzi służby pocztowej i telegraficznej, 800 umówiło się, aby jutro rozpocząć strejk.

Wiedeń 8 czerwca. Cesarz przyjmował dziś delegacye. Prezes delegacyi węgierskiej hr. Aladar Andrassy w przemowie swej zapewnił Monarchę o przywiązaniu i wierności narodu węgierskiego.

Badając przedłożenia, przekonali się delegaci, że w nich zachowane są zasady, których państwo musi się trzymać ze względu na swe mocarstwowe stanowisko i swe sojusze, przytem jednak starano się ile możności szanować siły ludności, ażeby oprócz błogosławieństw pokoju dać jej także środki do pokojowego rozwoju. Następnie wskazał hr. Andrassy na wielką narodową uroczystość węgierską tysiąclecia istnienia państwa węgierskiego.

Troskliwości Cesarza zawdzięczają Węgrzy błogą epokę trwałego pokoju, który Cesarz i nadal utrzymać potrafi, opierając się na miłości swych ludów; sile swej armii i na polityce pokojowej.

Na tę przemowę odpowiedział Cesarz: „Zapewnienie wierności i uległości, które dopiero co usłyszałem, napełnia mnie szczerem zadowolnieniem. Stosunki zagraniczne monarchii od ostatniej sesyi są wciąż wielce przyjazne, a pokój ogólny skonsolidował się.

Trzymając się nadal wypróbowanych podstaw naszej polityki, będzie mój rząd także nadal starał się o wzmocnienie tego stanu zarówno dla nas jak i dla wspólnych interesów Europy pożądanego.

Wyższe kredyty na cele wojskowe obracają się w tych samych granicach co w roku ubiegłym, a odpowiadają konieczności utrzymania armii i marynarki na wysokości zadania. Przytem uwzględniono, o ile się tylko dało, ekonomiczną i finansową sytuacyę panstwa.

Stosunki w Bośnii i Hercogowinie rozwijają się wciąż pomyślnie zarówno pod względm ekonomicznym jak i w każdym innym kierunku. Także w r. 1896 kraje te z własnych funduszów pokryją swe wydatki.

Polecając wniesione przedłożenie patryotycznej gorliwości panów, życzę waszym pracom najlepszego sukcesu i witam was z całego serca".

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 7 czerwca S. hr. Jabłonowski z Popowiec. S. hr. Rey z Psar. O. W. br. Schulhof z Budapesztu. B. hr. Lasocki z Krakowa. G. Tenner z Budapesztu. A. Mikułowski z Gorlic. L. P. Morelowski z Krakowa. F. Hausenbichl z Mysłowic. J. Liberny z Wiednia. S. Sękowski z Woysławia. W. Ostrowski z Rakowiec. M. Baczyńska z Kałusza. M. Ritterschild z Przemyśla. H. Czecz z Bierzanowa. A. Łobodziński z Psar.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 7 czerwca. J. Horodyska z Wygnanki. M. Ujejska z Zacisza. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. A. hr. Męciński z Dukli. B. dr. Csillik z Tarnopola. L. Fedorowicz z Żerebek. K. Romański z Wołynia. Wł. Potocki z Besarabii. J. Klastersky z Drohowyża.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lekarz dr. Auerbach, specyalista chorób wewnętrznych mieszka obecnie przy ul. Krakowskiej l. 14.

KRYNICA.

Pensyonat Emilii Burzyńskiej, jak lat poprzednich, otwarty od 15 maja 1895.

Zgłoszenia do 15 maja. Kraków, Pijarska l. 9, następnie w Krynicy.

Dentysta Dr. B. Kaczorowski

przeniósłszy swój długoletni

Zakład dentystyczny

z Wiednia do Lwowa, ordyn. przy ul. Sykstuskiej l. 28, (stara poczta). Sztuczne zęby.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI

b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassera w Berlinie, ord. od 11 do 12 i od 3 do 5. Lwów, Chorążczyzna l. 16.

Lwów, Hotel Victoria (I. Voise)

ulica Hetmańska obok placu Marjackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą od 80 ct.

Objąwszy z dniem 1 stycznia roku 1895 we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie, plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem

Albert Szkowron i Spółka

właściciele hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY

do wszystkich ciągnień

Ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 złr. w. a.

Jako dobrą i pewną lokacyę kapitałów

polecamy następujące papiery:

4 pr. Listy galic. Towarz. kred. ziem.
4 pr. „ koron. galic. Banku krajow.
4 i pół pr. galic. Banku hipotecznego.
5 pr. Oblig. kom. galic. Banku krajow.
4 pr. Pożyczkę krajową koronową.
4 pr. „ propinacyjną galicyjską,

ktore to papiery, jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgiersk. kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Rok założenia 1853.

Lwów dnia 8 czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 221·— do 224·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 326.— do 329·—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 438.— do 448.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.50 101·20, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 101·20 do 101.90, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98·— do 98·70 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·— do 98·70, 4 proc. los. w 56 lat. 98·— do 98·70.

Wiedeń 4 czerwca. Notowania wieczorne. Kredyty 407·62, węgierskie kredyty 493.25, anglobank 173·80, bankverein 167·00, unionbank 347.00, länderbank 284·00, staatsbahny 441.12, lombardy 111.25, elbethale 295.50, akcye tytoniowe 236.25, rima 287.75, alpiny 97·80, renta majowa 101.37, węg. renta złota 99·20, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 84.90, węg. renta koronowa 99·20, marki 59.37, ruble 130.50.

Wiedeń 8 czerwca (godz. 11 w południ.) Kredyty 407.15, kred. węg. —.—, Anglobanki 173.80, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 283.90, Akcye tyton. 236.—, Staatsbahny 440.50, Lomb. (z kup.) 111.50, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.35, Losy tureckie —·—.

Oszklenia budowy i portali poleca **J. MEHRER** fabryczny skład szkła taflowego czeskiego i belgijskiego tudzież luster i ram WE LWOWIE, ULICA KAROLA LUDWIKA 21.

Ceny umiarkowane

Zamówienia z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

3 ciągnienia już 15 czerwca i 1go lipca.

1 Jo sziv los
1 los austr. czerw. krzyża
1 los bazylika

269 ciągnień i głównymi wygranymi w kwocie zł. 3.955.000 podczas trwania losu. Wszystkie 3 losy na 39 rat miesięcznych po 1 złr.

1 los miejski wiedeński na 37 rat miesięcznych po zł. 6.

5 losów Jo-sziv po 23 miesięcznych rat a zł. 1.

Natychmiastowe wyłączne prawo do grania po złożeniu 1 raty. Każdy los musi wygrać. Listy ciągnień gratis i franko.

Kantor wymiany Werner i Ska Wiedeń I Wipplingerstrasse Nr. 39.

Zlecenia prowincyonalne odwrotnie wykonujemy. Spłaty ratalne zleceniem pocztowym bezpłatnie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna.
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 22
Bernard Fuchsbalg Kopernika róg Szajnochy
Ludwik Gardolinski ul. Kopernika.
A. Folf Halpern pl. Akademicki l. 3.
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Antoni Herold Sykstuska l. 14.
Jarzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kozłowskiego. ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ul. Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Budziński, Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 18. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Firma **Wiktor Berger — Lwów Akademicka 8.**

Jeneralne zastępstwo Państwow. fabryk Rowerów

„Swift"



Nieograniczona gwarancya. Cenniki bezpłatnie. Ceny fabryczne.

Własna arena i systematyczna szkoła jazdy. Fachowy warstat reperacyjny i niklowania.

Używane rowery przyjmujemy w zamian za nowe.

Wobec wysokiego kursu

Rent austry[illegible] i węgierskich

pol[illegible]hże na

TRUSKAWIEC

w Galicyi wschodniej, ostatnia stacya kolejowa Drohobycz. Zdroje słone słonogorźkie, siarczane, szczawa alkaliczna. Kąpiele słone, słonosiarczane, borowinowe, żelaziste.

Wspaniałe łazienki o 3 klasach dla kąpieli mineralnych, osobny budynek dla borowinowych.

Zakład inhalacyjny systemu Kussmutha. Leczenie elektrycznością, miesieniem. Tusze ze słodkiej wody, natryski nosowe, mleko, żętyca.

Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

WSKAZANIA: Zołzy, syfilis, dna, gościec, otyłość. Cierpienia przewlekłe nerek i pęcherza zwłaszcza kamyczki nerkowe. Nieżyty żołądka i kiszek zwłaszcza połączone z niedowładem. Nieżyty drog oddechowych szczególnie rozedma płuc. Choroby kobiece, nerwowe zwłaszcza neuralgie i schias (rwa kulszowa) wreszcie chroniczne skórne.

Zakład rozporządza 300 pokojami zupełnie urządzonemi. Kaplica katolicka, cerkiew ruska, kilka restauracyi, cukiernia, kasyno, biblioteka, 2 fortepiany, bilard, czytelnia, lawn-ternis, kapela zakładowa, sklepy, fryzyer, cyrulik, dentysta, skwery ozdobne, parki, wycieczki, reuniony, zabawy towarzyskie. Poczta i telegraf w miejscu.

Ordynują lekarze zdrojowi: Radca Dr. A. Plech i Dr. Zenon Pelczar oraz wolno praktykujący Dr. Steinhaus em. c. k. fizyk.

Sezon rozpoczyna się 25 maja. W I sezonie do 1 lipca i w III od 15 sierpnia do 25 września mieszkania o 30 pr. tańsze. Ubogich ze świadectwem ubóstwa uwzględnia się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w miejscu. Na żądania przesyła się obszerną broszurkę o Truskawcu.

LUBIEN

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca

otwarty w dniu 20 maja

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewloczny. Dna i pozapalne wypociny. Długotrwałe obrzęki po zwichnieciach i złamaniach. Okres ozdrowienia po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry. Spóźnione postacie kiły, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. Otyłość. Choroby kobiece (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40252 ałunu). Przewlekłe zatrucia metaliczne. Neurastenia.

Apteka wzorowa p. Bilińskiego. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.

Mleczarnia. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Sala balowa i koncertowe. Fortepian dla użytku gości. Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące.

Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki, właściciel zdrojowiska. **Karol Bratkowski**, zarządca. **Dr. Paweł Radecki**, lekarz zakładowy

Listy zastawne Banku krajowego,
„ „ Towarz. kredytowego,
„ „ Banku hipotecznego

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

Leliwa Hrabia „Zarys stosunków polsko-rosyjskich"

(przekład z rosyjskiego)

Cena złr. 1.50, z przesyłką 1.70.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i Poznańskiem.

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom		broszurowany	oprawny
I		złr. 2.50	złr. 3.—
„ II	„	„ 3.—	„ 3.50
„ III	„	„ 3.50	„ 4.—

Całe dzieło broszurowane złr. 9, oprawne złr. 10.50.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Kroż. Cena 40 ct. Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Lodownie pokojowe

z pojedyńczemi i podwójnemi dzwiami po cenach najprzystępniejszych.

Syfony do fabrykacyi wody sodowej na 1, 1½, 2 i 3 litry, z przynależnemi dodatkami i opisem użycia jak również

Soki owocowe jako dodatek do wody sodowej jak: **malinowy, porzyczkowy, żurawinowy i poziomkowy** we flaszkach po ¼, ½ i 1 litrze poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Najnowszy cennik na żądanie gratis!

„SYRIUSZ"

ARTUR KOŚCICKI

Lwów, ul. Ossolińskich 11 filia ul. 3 Maja 2.

poleca

Czekolady

Menier i Sucharda ¼ ko od 35 do 1 10 ct. **Czekoladki** po 1 do 12 ct.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Browar w Karwinie

poleca swoje znakomite **piwo Karwińskie w flaszkach i beczkach**, które sobie w krótkim czasie zjednało uznanie P. T. Publiczności. Specyalny **wyszynk** piwa Karwińskiego prowadzi **Café Restaurant Hotel Imperial 3go maja** (p. Janowicz) **i wszystkie inne większe handle korzenne.**

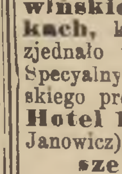
Reprezendacya **i główny skład dla Galicyi** i Bukowiny mieści się **ul. Sykstuska 8** u firmy **Lwowski eksport wina i piwa w beczułkach** dotąd prosimy przesyłać wszelkie zamówienia.

Z poważaniem

Zarząd browaru

J. E. hr. Larisch-Mönnich w Karwinie.

Znaku ręki



Kosy Styryjskie

prawdziwe stalowo w najlepszym gatunku sztuka po 45 ct. Dla kółek rolniczych przy odbiorze większej ilości znaczny opust, poleca

Bolesław Cybulski

handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki l. 5.

Codzień świeże

Masło najpyszniejsze deserowe pół klgr. 60 ct.

Masło dworskie świeże solone pół klgr. 45 ct.

Ser słodki krowi pół klgr. 15 ct.

poleca jedynie tak tanio

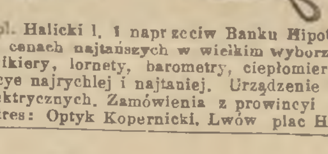
JAN BACZYŃSKI

Lwów, Akademicka 3.

ZMIANA LOKALU. Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem"



przeniesiony został do nowego lokalu

pl. Halicki l. 1 naprzeciw Banku Hipotecznego. Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. Reparacye najrychlej i najtaniej. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l. 1

Upraszam

wszystkich wydawców **kalendarzy** o podanie swoich cen inseratowych najniższych do Biura anonsów **„Impressa"** Lwów Sykstuska 30.

Z drugiej zaś strony W. Panowie Kupcy i Przemysłowcy całego kraju, którzyby chcieli mieć w najpopularniejszych kalendarzach swoje ogłoszenia jak najtaniej, raczą łaskawie zamówienia do podawczego Biura ogłoszeń „Impressa" Lwów Sykstuska 30, już teraz nadsyłać.

Ręczy się, że każdy będzie zadowolony.

Lwów „Impressa".

Najnowsze

Parasolki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej

Mikołaj Ludwig

Lwów, ul. Halicka l. 14

Sokal i Lilien

róg Hetmańskiej obok Kawiarni Wiedeńskiej.

Dom składowy

D. LESSNER

Wiedeń VI Mariahilferstrasse 83

suteryny parter mezzanin I piętro.

Najnowsze francuskie batysty w niezliczonych cudnych deseniach, szczególna okazya, do prania, dawniej 60 ct. teraz metr 34 ct.
Ostatniej mody, czysto wełniane materye modne (Voile) w najgustowniejsze desenie metr 58, 80 ct.
Volanty, hafty odcięte (stosowne do sukien na bierzmowanie) metr od 1·80 w górę.
Szczególnie piękne, białe, ażurowe materye (batyst) metr 32, 35, 38, 40, 42, 48, 54, 60, 75 ct.
Zefir kreponowy w największym wyborze (okazyjne) za metr 35, 40, 52, 60 ct.
Czarny brokatowy atłas satynowy metr 52 ct.
Atłas satynowy w najnowsze desenie metr 36, 40, 58 ct.
Indyjski kaszmir satynowy najlepsza jakość w najyowsze desenie metr 65 ct.
Indyjski batyst w najpiękniejszych deseniach, do prania, metr 48, 52, 55, 58, 60, 65 ct.
Croise desiné na bluski, do prania, najlepsza jakość metr 42 ct.
Bonsisch-crepe gouffre metr 32 ct.
Pique w najnowsze i najpiękniejsze desenie na bluzy, toalety, metr 35, 58, 85, 90 ct.
Lauxu-tennis, materye w najpiękniejszych wykonaniach do prania metr 24 ct.
Do prania, bardzo ładnie deseniowana **Lewantyna** metr 26, 30, 32, 40, 45 ct.
Do prania Lewantyna (okazyjne) metr 20 ct.

Najnowsze w najmodniejszych gładkich i deseniowanych materyach motairowych.

Mohair anglais 120 cm. szerokie metr zł. 1·95, 2·20, 2·40, 260, 2·70.
Mohair anglais 115 „ „ „ „ 1·40.
Mohair anglais 126 „ „ „ „ 3.
Mohair Pepita 115 „ „ „ „ 1·10.
Tyrolskie loden 120 „ „ „ „ 1.30 w wszystkich kolorach.
Nowości w czysto wełnianych materyach modnych, podwójnie szerokie, ct. metr 60, 65, 80, 88, 90, zł. 1, 1·20, 1·30 i t. d.
Haute Nouveautés w czysto wełnianych materyach modnych w wszelkich wykonaniach 120 cm. szerokie metr złr. 1, 1·10, 1·15, 1·45, 1·55, 1·65 1·75, 1·85, 1·90, 2·15, 2·80.
Crepon Nouveauté, czysta wełna, 100 cm. szerokie w wszystkie jasne kolory, metr 68 ct., 1·10, 1·15, 1·20, 1·50, 1·60, 1·90.
Największy wybór (osobny oddział) w kremowych czysto wełnianych najnowszych materyach modnych od najtańszej aż do najlepszej jakości.

Jedwabne armurette metr 65 ct.
Czarne czysto jedwabne materye z wrabianymi deseniami metr zł. 1·10.
Jedwabne crepony w najnowsze desenie za metr zł. 1·10.
Jedwabne bengaline façonne metr 96 ct.
Deseniowany jedwab surowy metr zł. 1·30 i 2·10.
Jedwabna sycyllenna rayé desiné, za metr złr. 1·40.
Taffetas rayé czysty jedwab metr 85 ct. i 1·20.
Pepita albo czysto jedwabne materye w paski metr 85 ct. i 1·20.
Hautes Noveautés w najnowszych materyach jedwabnych — Taffetaschine, Gros de Londres, Pongischinois itd. w olbrzymim wyborze po różnych cenach.

W materyach na suknie do bierzmowania osobne zbiory wzory sukien do dyspozycyi.

Dla prowincyi wzory i ilustrowane żurnale najchętniej wysyłam gratis i franko.

ROZMAITE WIADOMOŚCI



Tutki odznaczone medalami **S. W. Niemojowskiego** są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Mickiewicza l. 6, dostanie znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzany.

Mleczarnia, Sykstuska 31 poleca doborowy nabiał i wyborną kuchnie domową. 4-10

Mleczarnia. Szukam przedsiębiorcę do objęcia mleczarnię za dworcem kolei elektrycznej nad lwowskiem morskiem okiem. Wiadomość na miejscu. 1-3

Najlepsza okazya do nabycia win dalmatyńskich w handlu Ludwika Guschkiewicza Grodecka 5 naprzeciw kościoła św. Anny. **Białe stołowe** butelka 45 ct. **Czerwone** 45 ct. **Koniak kuracyjny** od 2.25 do 5 zł. 1-10

W Rymanowie

otwieram z dniem 1 lipca **pensyonat dla panien**, zapewniając troskliwą opiekę i dobre, hygieniczne odżywienie.

Franciszek T. Papée.
Adres: Lwów Jagiellonska 7, II piętro.

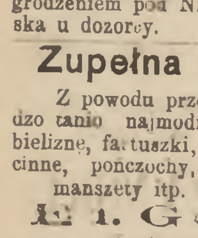
Zginął pudel czarny „Lord“ przez pół ogolony, obróżka żółta. Rzetelny znalazca zechce go oddać za dobrem wynagrodzeniem pod Nr 11 a. ulica Brajerowska u dozorcy. 1-1

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia, sprzedaje bardzo tanio najmodniejszych bluzek, halki, bieliznę, fartuszki, ubrania damskie i dziecinne, pończochy, szkarpetki, kołnierzy, manszety itp. Magazyn Wiedenski

E. I. Gottlieba
Lwów, Jagiellonska 12.

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalia etc. do **fotografii**. Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

Masa woskowa do zapuszczania podłów **Fr. Schubutha** została powszechnie uznana jako najlepsza i najtrwalsza. Do nabycia w głownym składzie Lwów, Rynek 45, jakoteż prawie we wszystkich główniejszych handlach.

Materace włosienne (3 poduszki) po zł. 13, 14, 15, 16, 18, 20 do 30. Kołdry szyte najlepszy ręczny wyrób po 3.50, 4, 6, 7, 8, 10, 12 do 14 zł. Jedwabne atłasowe po 12.50, 14, 16 do 30 zł. Kołderki dziecięce od zł 2 i wyżej w największym wyborze poleca specyalna pracownia pościeli Józef Schuster Lwów Kopernika 7.

Stanisław Horszowski, Karola Ludwika 3 Fortepiany. pianina, harmonium, instrumenta muzyczne. Na raty.

Kupno i sprzedaż

Majątek ziemski

w Galicyi zachodniej, od dużego miasta i stacyi kolejowej 14 km. a od powiatowego 4 km. odległy, bardzo intratny, przeszło 425 morgów obszaru, w tem 309 morgów ziemi ornej, przepuszczalnej, 48 morgów łąk dwukosnych, słodkich. 20 morgów olszyny, 2 morgi stawu, z bardzo dobrymi budynkami wraz z inwentarzem martwym i żywym z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Wny Więckowski w Rożembarku p. p. Biecz**. Pośrednictwo wykluczone.

Sprzedam dom frontowy, dwu parcelowy grunt pod budowę tuż obok willi „Zacisze“. Śliczny widok, stare lipy i kasztany Gołębia 15. 5-6

Kocz przejeżdżony do sprzedania u Likendorfa ulica Zulinskiego. 1-3

Kamienica piątrowa do sprzedania ulica Bogusławskich Nr. 4 b. 4-7

Willa Helena we Lwowie na Kastelówce do sprzedania. Wiadomość w handlu J. Bromilskiego (Grand Hotel).

Pale osikowe poszukuje do kupna średnicy 10 cali w cieńszym końcu J. Dymnicki, Jasło. 2-4

Folwark koło Przemyśla

tuż przy stacyi kolejowej jest od 24 czerwca br. do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr w Grabownicy poczta i stacya kol. Nowe miasto.

Dobra ziemskie na Podolu nad Seretem w pobliżu miasta i kolei, w pięknem położeniu, z inwentarzem do sprzedania. Najlepszej ziemi podolskiej 204 morgów ornego. Wiadomość: Burzyński Lwów Garncarska 28 między godziną 1 a 3. 2-3

Do sprzedania willa z ogrodem, ulica Długosza 11 A. Oglądać można każdego dnia popołudniu od 2—6. 1-6

Zarząd dóbr Brześciany, poczta Rajtarowice ma na sprzedaż z obory zarodowej rasy pół krwi Oldenburgskiej

7 buhajków

w wieku od 14 miesięcy po 40 ct. za kilogram żywej wagi.

Majątek ziemski w samborskiem ćwierć mili od stacyi kolejowej obejmujący 438 m. roli, 157 m. łąk, 5 m ogrodów, 213 m. lasu, z czego 60 m. starej dębiny, zaraz do sprzedania. Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego, składającego się przeważnie z bagien, mokrych łąk, gruntów i nieużytków skomasowanyzh w nizinach równo położonych w obszarze do 2000 morgów. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Steczkowski, Lwów, ul. Kościuszki l. 4. 2-3

Dobra Humniska, 1.000 m. obszaru z pięknym dworcem, ogrodem, oficyną, stacya kolei Sanok, do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Czercze poczta Rohatyn. 2-6

PRYWATNE DONIESIENIA

Kancelarya biura wywiadowczego Oleaczka, Lwów, Kopernika 4 poleca wszelkiego rodzaju służbę. 2-8

Dr. Ant. Roicki

(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 3 do 6 popołudniu. Na żądanie Poradnik pocztą zł 1.50

Poszukuję posady

Zarządczyni względnie klucznica, posiadająca chlubne rekomendacye poszukuje posady przez biuro Litwinskiego, Lwów, Bernardyński 15 2-2

Cudzoziemki na czas wakacyj oraz bona Francuska za 100 zł. rocznie i koszta drogi zaraz do umieszczenia. Agence Internationale Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski. 5-6

Kandydat koncypient adwokacki poszukuje posady na prowincyi od 1 lipca. Bliższej wiadomości udzieli sekretarz Izby adwokackiej we Lwowie. 1-5

Rządca 32 lat liczący, z ukończoną szkołą rólniczą w Oberhermsdorf i 9letnią praktyką na wielkich dobrach w Czechach, posiadający kurs gorzelnictwa poszukuje posady w większych dobrach. Wiadomość uprasza pod adresem: S. P, rządca ul. Grodecka 34. 1-2

Rządca ekonomiczny, żonaty, w sile wieku, z dwudziestoletnią praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach w Galicyi obeznany z prowadzeniem gorzelni i lasowością z powodu przejścia majątku w inne ręce poszukuje posady od 1go lipca. Łaskawe zgłoszenia pod N. N. poste restante Radłów. 1-2

Nauczycielka rutynowana z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca język niemiecki w wysokiem stopniu klasycznem, oraz wszystkie grupe naukowe w tymże samem języku i muzyke perfekt, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi do dorosłych panienek. Bliższa wiadomość u WP. Mutz ul. Kamińskiego l. 24 Stanisławów. Oferty mogą być w języku polskim. 2-3

Akademik filolog poszukuje lekcyj na wyjazd albo w miejscu. Oferty pod adresem: Poczta główna, poste restante pod lit. A. S. 1-1

Mieszkania i sklepy

Do najęcia 10 czerwca pokój z nyżą meblowany, Ossolińskich 11 parter lewy.

Poszukuje się pomieszkania w śródmieściu lub przyległych ulicach o 9 lub 1 pokojach i 2 kuchniach. Oferty nadsyłać proszę do biura dzienników i ogłoszeń Plohna pod cyfrą A. L. 5-5

Większym odbiorcom farb, lakierów, pokostów i innych podobnych artykułów

niemniej też wszelkim zakładom publicznym jak szpitalom, gminom, fabrykom i t. p. oddaje wielki rabat firma handlowa

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Bardzo wiele pieniędzy

oszczędza każdy, kto u poniżej wymienionej firmy ubranie zamówi. Otrzymałem zlecenie wielką ilość znakomitych gotowych ubrań męskich z powodu spóźnionego sezonu **prędko** i **tanio** sprzedać. Jestem tedy w stanie każde takie ubranie męskie

tylko za złr. 5 50

sprzedać, czem ledwo cena roboty jest pokrytą. Te ubrania, które z dobrej, trwałej i modnej materyi w różnych kolorach i deseniach są wykonane. Fason nowy i do każdej postaci odpowiednie, dobrze robione i zawsze dwa razy tyle kosztowały. Jako miarę podać należy obwód piersi i długość w kroku. Przesyłka za zaliczką. Adres **Sprzedaż komisowa Apfel Wieden I Fleischmarkt L/p.**

DLA LETNIKÓW.

Nowo powstający **Zakład Klimatyczny w Kasinie wielkiej**, stacya kolei żelaznej 570 metrów ponad poziom morza, trzecia od Zakładu zdrojowego w Rabce, w uroczej okolicy ma na sezon bieżący jeszcze kilka pokoi wolnych. Pokój z usługą i całym wiktem, zdrowym i dostatnim 40 złr. od osoby miesięcznie. Kąpiel rzeczna. Fortepian. Zgłoszenia adresować należy; Zarząd dóbr Kasina wielka, poczta Mszana dolna.

Maszyna do fabrykacyi wody sodowej

o dwóch cylindrach ręczna lub do motoru, w zupełnie dobrym stanie, z wolnej ręki

do sprzedania.

Wiadomość u zarządcy apteki p. Mikolasch we Lwowie.

Pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci

F. Giacomelli

Wiedeń. Fünfhaus Robert Hammerling-gasse I. Wiedeń.

Odznaczenie: Złoty medal.



Austro-węgierski i król. włoski patent.

Przez pierwsze **lekarskie powagi** i bardzo wielu lekarzy jako bardzo dobry środek pożywny i zastępujący mleko matki, uznany i w wielu domach podrzutków i szpitalach dziecięcych z najlepszym skutkiem używane. Każda matka powinna środki tego użyć i wypróbować.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach. Mała puszka 45, wielka 80 ct.



Nowość! **Nowość!**

Turecki Balsam do porostu wąsów

powoduje z nader dobrym skutkiem

silny zarost

chlubę młodzieńca. Przesyłka za zaliczką. Puszka 1.80.

Do nabycia we **Lwowie** u **J. Plepesa**, apteka pod koroną pl. Bernardyński.

Szczawnica.

Zakłady zdroj.-kąpielowe i klimatyczne w Starostw. Nowotarskiem. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach płuc i przewodu pokarmowego, a usposabiających do suchot; w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności itp. z pomocn. środkami: Pensyonatem przy zakł. wodolecz. u Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpielami mineralnemi, hidriatycznemi i rzecznemi; zakład inhalacyjnym, kuracyą mleczną, żentyczną i kefirową. W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stac. Stary Sącz. Dr. W. Ściborowski lek. zakł. i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od 25/5 do 30/9. Zamówienia na mieszkania itp. załatwiają Zarządy zakł. „Górnego“ i na „Miedziusiu“.



Francuskie TUTKI nieklejone
„Sanitas“ z watą odtłuszczoną Dra Brunsa nieszkodliwe dla palących wszędzie dostać można.

T. BREDT

Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa
w Ottynii
poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

Pożyczki hipoteczne

tudzież **konwersye, przeniesienie na nowy plan umorzenia** (przez bo raty znacznie się umiejszają), również **pożyczki na drugie miejsce** przeprowadza szybko w pierwszych bankach tak krajowych jak i **obcych** (te ostatnie przy **wysokiem oszacowaniu**) Agencya dla handlu
J. Topolnicki, Lwów
Pańska 13.

Węże i płyty gumowe

pasy do maszyn
asbestowe płyty, sznury
cement i wapno hidrauliczne
Dyktura na dachy
Ter i lakier na dachy.
Farby olejne i lakiery, oliwy, oleje poleca taniej jak wszędzie

O. T. Winklera i Syna

Lwów ul, Teatralna 7.
Cenniki gratis i franko,
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotnie.

Do sprzedania:

1. Majątek ziemski w pobliżu Lwowa 10 minut od stacyi kolejowej, dobrze zagospodarowany.
2. Kamienica jednopiątrowa blisko stacyi tramwaju z **przepysznym ogrodem** i widokiem na miasto.
3. Realność parterowa na ulicy Łyczakowskiej obok stacyi tramwaju elektrycznego.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata W. Aleksandra Lisiewicza ul. Kopernika 6 we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.